

Czytelnia Passio



Wola **Boga** w duchowej doktrynie św. Pawła od Krzyża



Marcel Viller, S.J.

passio.info.pl/category/czytelnia

M. Viller: La volontà di Dio nella dottrina di S. Paolo della Croce: Passionisti: Roma 1983)trad, de un artículo publicado en Revue d'Ascétique et de Mystique: 1951: pp, 132-174

Studia z Historii i Duchowości Zgromadzenia Pasjonistów

Marcel Viller, S.J.

Wola Boga w duchowej doktrynie św. Pawła od Krzyża

Tytuł oryginalny:

La volonté de Dieu dans les lettres de st. Paul de la Croix.
(Revue d'ascetique et mystique, 27 (1951) ss. 132-174.

Wersja angielska:

The will of God in the spiritual doctrine of st. Paul of the
Cross, Rzym 1990 (tłm. Simon Wood C.P.)

Tłum. z ang. Marek Miotk C.P.

Warszawa 2001

Spis treści

Wprowadzenie	3
Wstęp	4
1. Doskonałość i Wola Boga	8
2. Droga oddania się Bogu	14
a) Zupełna akceptacja Woli Boga	14
b) Pozwolić Bogu czynić wszystko, co tylko zechce.....	15
c) Oddanie się Bogu w modlitwie.	16
„Pozwolić Bogu działać” w modlitwie.....	17
d) Zjednoczenie	21
e) Nie zajmować się przyszłością.....	22
3. Owoce zdania się na Boga	23
a) Pokój:.....	23
b) Prostota:.....	28
c) Zdanie się na Boga jest drogą pewną	31
4. Wola Boga, Męka Chrystusa i cierpienie.....	33
Zakończenie	40

Wprowadzenie

Ojciec Villers, S.J. napisał to bardzo pouczające i przenikliwe studium w roku 1950. Okazało się ono pracą bardzo dobrze wprowadzającą w duchowość oddania się Woli Boga, Ojca, jakie też praktykował sam Jezus podczas swojego pobytu na ziemi. Jego badania dają nam również wgląd zarówno w oryginalną doktrynę, jak i mistyczne doświadczenie św. Pawła od Krzyża oraz charyzmat właściwy założonemu przez niego Zgromadzeniu.

Szczególnym charyzmatem Pasjonistów jest przeżywanie i propagowanie pamięci o Męce Jezusa, „najbardziej zadziwiającym objawieniu Boskiej Miłości”, środkiem zaradczym przeciw złu ludzkości i podstawie dla życia sprawiedliwego. Oznacza to kontemplowanie i kultywowanie we własnym osobistym życiu tego samego zaangażowania, z jakim Jezus spełniał Wolę Ojca (Hbr 10, 5 – 10).

Uważna lektura tego studium winna pokazać, w jaki sposób nauczanie św. Pawła od Krzyża na temat oddania się Bogu i pasjonistowskiego charyzmatu służy nam za silny bodziec do wspólnymyślnego współpracy z Wolą Boga w posługiwaniu braciom i wykonywaniu misji danej nam przez Boga.

Inne odniesienia do pism św. Pawła od Krzyża zostały dodane do uwag odautorskich. One to pozwolą nam jeszcze głębiej przyjrzeć się jego duchowości. Rzeczywiście, jego listy mogłyby służyć za podstawę książki, która byłaby równie cenną rzeczą, jak książka Jeana-Piere Caussade'a: „Oddanie się Woli Boga”

Ogólnego przeglądu doktryny na temat Woli Boga w tradycjach teologii duchowości należy szukać w artykule tego samego autora: „Abandon”, w: „Dictionnaire de Spiritualite”, t. III, kol. 2-25.

Autor rozpoczyna swoje studium od cytatu z listu św. Pawła od Krzyża dotyczącego św. Wincentego Marii Strambiego. Ostatni urodził się 1 I 1745 r. w Civitavecchia. Został wyświęcony na księdza diecezjalnego w 1767 r., a następnie został członkiem Zgromadzenia Męki Pańskiej w 1768. Był wybitnym profesorem dogmatyki i teologii pastoralnej, jak i znanym kaznodzieją swoich czasów. W 1786 napisał i opublikował pierwszą biografię św. Pawła od Krzyża. Został biskupem Maceraty i Tolentino 5 VII 1801. Zmarł 1 I 1824, a jego kanonizacja odbyła się 11 VI 1950 r.

Wstęp¹

Gdy Józef Strambi z Civitavecchia podejmował próby odzyskania swojego syna, który wstąpił wówczas do zgromadzenia Pasjonistów wbrew życzeniom ojca, św. Paweł od Krzyża napisał do niego list, by wyklarować mu, że ani on, ani żaden z jego zakonników nigdy nie wpływał na młodego księdza i nie skłaniał do podjęcia takiego kroku, lecz raczej odwoził go od tego ze względu na jego słabe zdrowie. Jednakże zobowiązani są wszyscy do ustosunkowania się wobec tego wyraźnie Bożego powołania z całym szacunkiem:

„Czy powinienem ja występować przeciw Woli Boga”, pisał Paweł, „i brać na siebie ciężkie zobowiązanie odpowiadania za duszę księdza Wincentego przed Boskim Trybunałem? Nie mam serca, by popełnić tak ciężki grzech ani też nie odczuwam w tej chwili chęci, by polecać księdzu Wincentemu powrót do domu. Dusze należą do Boga, a ja nie zamierzam przeciwstawiać się Jego świętej Woli. Nigdy nie wyszukiwałem Pańskiego syna. Jeśli z własnej chęci postanowi on nas opuścić, nie będę go od tego powstrzymywał, ale by z kolei skłaniać go do tego, sumienie mi nie pozwala. Jeśli Bóg go nie powołuje, sam zdecyduje o powrocie, ale jeśli Bóg wzywa, to kimże jesteśmy, byśmy stawali temu na drodze zawadą?”. Następnie nie rozprawiając nad tym, czy Wincenty mógłby zdziałać więcej dobra w świecie, czy w życiu zakonnym, dodaje: „Powiem Panu tylko to, że Bóg nie potrzebuje żadnego człowieka i że największym dobrem, jakiego On od nas wymaga, jest spełnianie Jego świętej Woli. To właśnie tego szuka ksiądz Wincenty, a ja nie mogę mu w tym przeszkadzać”².

¹ Odnośniki do listów są wskazane przez podanie tomu i strony zbioru Listów św. Pawła od Krzyża, wydanego w czterech tomach w Rzymie. Jest rzeczą niefortunną, że alfabetyczny spis treści, przecież tak ważny, ogranicza się jedynie do kilku kluczowych haseł. Zrobiłem użytek z doskonałego dzieła o. Kajetana od Świętego Imienia Maryi, zwłaszcza jego pracy zatytułowanej „Doctrines de Saint Paul de la Croix sur l'oraison et la mystique”, Louvain, 1932. W dziele tym autor dokonuje wspaniałej analizy wpływu, jaki mieli na św. Pawła od Krzyża czterej wielcy mistycy: Taulera, św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża i św. Franciszka Salezego. Jednak wydaje mi się, że zwróciwszy tak wielką uwagę na podobieństwa, autor nie docenił istniejących między nimi różnic czy też cech charakterystycznych i osobistych w doświadczeniu św. Pawła od Krzyża i dlatego nie rzucił wystarczająco światła na samego świętego. Przez to, że tak oryginalna postać, jaką był Założyciel zgromadzenia Pasjonistów, próbuje się ukazać jedynie w świetle zależności od jego poprzedników, wyrządza się mu krzywdę niedoceny jego oryginalności. Rola Męki Pańskiej w jego mistyce jest również o wiele ważniejsza, niż stwierdził to o. Kajetan. Powinien był on studiować św. Pawła od Krzyża oddzielnie, dla niego samego, aby móc go opisać. Na przykład miłosna i bolesna kontemplacja, o której święty mówił już podczas swoich rekolekcji w dzienniku z 1720: „Bóg pozwolił mi zrozumieć, że dusza, którą pragnie On pociągnąć do wysokiego stopnia zjednoczenia z Nim samym przez modlitwę, powinna przejść przez drogę cierpienia w modlitwie” (1,9) (Por. M. Villers, S.J. „Mysticism of the St. Paul of the Cross”, w: The Passionist VII, 3 V 1954, ss. 213-226 –przyp. tłumacza ang.). Byłoby też dobrze potraktować duchowość świętego jako całość.

² Do Józefa Strambi, 30 września 1768; IV, 75.

Kierując się względem na to, iż ten list tak wyśmienicie ukazuje wyjątkowy szacunek św. Pawła od Krzyża wobec Boskiej Woli, zacytowałem jego główne fragmenty na początku tego artykułu, w którym zamierzam pokazać miejsce, jakie w duchowości Pawła zajmowała Wola Boga.

Jeśli już wybrałem ten temat, to z pewnością dlatego, że doktryna Bożej Woli jako najbardziej rzucająca się w oczy część Pawłowej myśli i jako centralna idea wyjaśnia całość jego nauczania i dominuje w niej. Jakkolwiek jest to charakterystyczna cecha jego doktryny, nie utrzymuję, że wyróżnia go ona między innymi duchowymi pisarzami jego czasów czy też oddziela go od nich. Powiedziałbym raczej, że akurat poprzez tę doktrynę Paweł wchodzi do grona jemu współczesnych czy bezpośrednich poprzedników i staje się częścią silnego – lecz ciągle jeszcze niewystarczająco zbadanego – duchowego prądu Bożego powiernictwa. W świetle tej prawdy, jest on wybitnym przedstawicielem swoich czasów.

Jest też druga racja, równie paląca jak pierwsza, dla której próbuję tutaj zrozumieć wagę jego nauczania w tym zakresie, a mianowicie potrzeba ukazania, jak to jego nauczanie harmonizuje z tym, co jest prawdziwie pierwotnym źródłem jego duchowego życia: uczestnictwo w Męce naszego Pana i zjednoczenie z cierpieniem Chrystusa.

Doktryna, którą Święty nam prezentuje, nie została streszczona w jakimś traktacie, w którym wszystkie jego części byłyby wyjaśnione we wszystkich swoich implikacjach, ale jest rozproszona w listach, które pisał on w wielkim pośpiechu, w dużych ilościach i z osobistym nastawieniem, kierując do różnego rodzaju adresatów. Wydanie publikowane przez o. Amadeusza od Matki Dobrego Pasterza w Rzymie w roku 1924 zawiera 1882 listy, jednak od tamtego czasu odkryto też inne. To prawda, że wśród nich znajdziemy listy czysto oficjalne, dotyczące zgromadzenia Pasjonistów i kierowane do poszczególnych klasztorów, ale największą część zbioru stanowią listy o tematyce duchowej.

Autor tych listów nie zajmuje się jedynie teorią. Udzielając wskazówek, czyni bardzo mało wyjaśnień i pisze w formie aluzji czy też pewnego odwołania się do zasad z zupełnie praktycznym nastawieniem, niczym lekarz wydający receptę. Ten człowiek posiada jednak doświadczenie, które jest tak głębokie i wyrobione (jest on z pewnością największym mistykiem i najznaczniejszym duchowym liderem osiemnastowiecznej Italii), jego świętość jest tak oczywista i posiada on tak wiele wrażliwości i czułości, że, w najmniejszy sposób nie minimalizując jego wymagań doskonałości, do której on tak zdecydowanie kierował swoich adresatów, można go uznać za najbardziej stymulującego przewodnika i jednego za najbardziej żarliwych mistrzów.

Jeśli przyjrzymy się jedynie sposobowi, w jaki żył, możemy spodziewać się, że odkryjemy u niego trudną i stromą ścieżkę, którą szedł on sam i po której prowadził też innych. Jednak kiedy czytamy jego listy, wrażenie to znika niemal zupełnie. Dziwimy się temu, jak dobrze wiedział on, jakie jest odpowiednie słowo umocnienia, by innych nim pocieszyć i utwierdzić, czy jaki jest prawdziwie wyzywające słowo, by nim pobudzić i podtrzymać. Należy on do szeregu naprawdę wielkich kierowników: posiada wielkie umiejętności, ostrożność, wyważenie i zdrowy rozsądek, tak iż nigdy nie brakuje mu słów, nie ważne, jak często sam podważa swoje kompetencje lub zdradza zakłopotanie³ w trakcie zajmowania się jakimś bardziej skomplikowanym przypadkiem. Poza tym używa on języka, który jest tak prosty – język przysłowiowego ludu – że, mimo jej wzniosłości, myśl świętego rzadko uchodzi za niezrozumiałą a jej główne akcenty mogą być łatwo pojęte.

Najbardziej uderzającą rzeczą w nim jest to, co nazwałbym zmysłem istoty, rys, którego nie znalazłem w równym stopniu u żadnego innego duchowego kierownika. Ten człowiek, który nieustannie cierpi od słabego zdrowia, w ciągłym jakimś napięciu, który jest zmuszony działać szybko, gdyż nie ma żadnej chwili do stracenia, zwraca swoją uwagę akurat i bezpośrednio na to, co jest fundamentalne. Moglibyśmy sądzić, że jest on w ciągłym poszukiwaniu drogi na skróty oraz trafnych metod⁴. Nie troszcząc się o to, iż mógłby się powtarzać, odznacza się talentem upierania się przy tym, co ważne. Wydaje się mi, że mamy tutaj do czynienia z cechą charakteru wartą uwyraźnienia. Lecz żeby moja obserwacja nie pozostała jedynie mglistym i subiektywnym wrażeniem, będę opierał się na tekstach.

Akcent, jaki kładzie on na Wolę Boga jest prawdziwie godny uwagi. Możemy powiedzieć o nim to, co zostało powiedziane o św.

³ Z doświadczenia wiedział on, że dusze kontemplatywne nie tak łatwo dają się pojąć i z tego też powodu – kierować. „Najbardziej wyniosłe dusze nie są w stanie wyrazić tego, co rozumieją, chociaż rzeczywiście rozumieją to. Jeśli łatwo byłoby to zrozumieć, to nie byłoby to dziełem Boga” (do s. Columbii G. Gandolfi. 3 sierpień 1756; II, 497).

⁴ Istnieją wiele wyrażen, których on używał dla wyjaśnienia tego, co było ważne: „na co nigdy nie można się zgodzić”; „nigdy nie stracić z oczu”; „powinniśmy uznać to za ważne” lub „z troską wziąć to pod uwagę...”. Sporo przed pojawieniem się św. Pawła od Krzyża, w wieku XVII patrzono na zjawisko zgodności z Wolą Boga jako pewien „skrót” do osiągnięcia doskonałości. P. J. de Guibert w swoim „Lecons de theologie spirituelle (Toulouse 1943, t. I, 6e lecon, „Perfection et conformite a la volonte de Dieu”, s. 208) zauważył, że w XVII w. cały szereg dzieł poświęconych zagadnieniu zgodności z Wolą Bożą był określany jako droga na skróty do doskonałości. Cytuje on Benedykta z Canfeld: „Regle de perfection contenant un abrege de toute la vie spirituelle reduite au seul point de la Volonte de Dieu”, Paryż 1609; Pawła de Lagny: „Le chemin abrege de la perfection contenu dans l'exercice de la volonte de Dieu”, Paryż 1662; Euzebiusza Nieremberg: „Vida divina y camino real para la perfection”, Madryt 1633 (francuskie tłumaczenie dokonane przez Piotra d'Oultremana ukazało się pod tytułem: „Chemin royal pour arriver bientot a la perfection” Douai 1642); G. Drużbickiego: „Tractatus de brevissima ad perfectionem via, hoc est de praesenti divinae voluntatis intentione, executione, apprehensione”, Kalisz 1662; Aleksandra Piny: „Etat du pur amour on conduite pour bientoot arriver à la perfection par le seul fiat”, Lyon 1676.

Ignacym Loyoli, że był on „człowiekiem Bożej Woli”. Oboje wydają się zdradzać pewną „obsesję” na tle Woli Boga. Św. Ignacy często na końcu swoich listów prosił swego korespondenta o modlitwę i wyproszenie mu łaski poznania Woli Boga lepiej, by mógł spełniać ją bardziej doskonale. Wieki święty Lombardii bezustannie błagał o modlitwy, aby Wola Boga mogła się dzieć w nim i wokół niego. Podczas gdy pierwszy, idąc za przykładem Apostołów, często używał aktów strzelistych, „Panie, co chcesz, abym uczynił”, drugi chętniej powtarza słowa Zbawiciela: „Fiat voluntas tua”. Innymi słowy, duchowość św. Pawła od Krzyża jest bardziej zorientowana na Wolę Boga jako upodobanie niż na Wolę Boga jako taką.

Podobnie jak jemu współczesny św. Alfons Liguori, św. Paweł często bierze użytek z takich terminów, jak „zgodność” czy „upodobnienie się”, ale te dwa słowa, które w języku św. Alfonsa oznaczają aktywne uzgodnienie własnej woli z Wolą Boga, u św. Pawła zazwyczaj odnoszą się do zgodności pasywnej. Przyczyną tego jest być może to, że św. Paweł w większości kierował duszami kontemplatywnymi, jak jego własna, i że jego osobiste upodobanie, jak i doświadczenie z duszami innych, prowadziły go nie do zaniedbania koniecznej zgodności aktywnej, ale do silniejszego skupienia uwagi na biernym aspekcie zgodności.

1. Doskonałość i Wola Boga

Uderzają nas dwie sprawy. Po pierwsze, nawet jeśli definicje i okazjonalne opisy, jakimi posługuje się św. Paweł dla określenia doskonałości, można by sprowadzić do dwóch rodzajów: jeden utożsamiony z całkowitą zgodnością z Wolą Boga, a drugi polegający na osiągnięciu cnót, to jednak to właśnie pierwszy rodzaj określenia doskonałości jest bardziej powszechny i jedynie istotny, ten, który musimy uznać za definitywny i najbardziej reprezentatywny dla myśli Świętego. Drugi jest pochodny i akcesoryjny i wydaje się być jedynie wyjaśnieniem oraz rozwinięciem pierwszego. Do tego wniosku składają mnie dwa powody:

- a) Między cnotami, które wciela on do duchowej budowli doskonałości i które są, że tak powiem, jej kamieniem węgielnym, wymienia zawsze zjednoczenie z Wolą Boga w wielu formach.
- b) Jakkolwiek ją nazywa, unia ta lub zgodność z Bożą Wolą są dla niego naczelną istotną cnotą, cnotą, która podoba się Bogu najbardziej i zajmuje najważniejszą część duchowego życia.

Po drugie, mimo że wiele definicji i odniesień, w których św. Paweł jasno utożsamia całkowitą zgodność z Bożą Wolą z doskonałością, bez wątplenia zwraca uwagę na zgodność aktywną, to jednak rzeczą, na którą św. Paweł kładzie nacisk najczęściej, jest zgodność bierna i jej podstawowe przejawy. Rzeczywiście, polega on na niej tak bardzo, że można powiedzieć, iż określeniem, które najstosowniej i najdokładniej oddaje jego wyobrażenie o kroczeniu do Boga i prowadzeniu do Niego innych, jest droga rezygnacji. Zachował się list do Tomasza Fossi, napisany do niego 8 grudnia 1772 (po tym jak wstąpił on do Pasjonistów), w którym św. Paweł od Krzyża bez jakiegoś bliższego określenia mówi, że „doskonałość polega na zdobywaniu prawdziwych cnót”⁵. Ale słowa, które potem następują, jasno dowodzą, że istotną wagę przykładu on do Woli Boga: „a modlitwy nie polegają na posiadaniu pocieszeń, łez... silnemu mężowi nie daje się pokarmu przeznaczony dla dzieci; po jesieni przychodzi sroga zima i jest prawdą, że najlepszą rzeczą jest brać od Boga to, co daje i zdać się na całkowite rządy nieskończonego Dobra (zawsze czyniąc, co do nas należy i spełniając Jego Boską Wolę we wszystkich rzeczach)”.

Trzydzieści trzy lata wcześniej, tj. 11 czerwca 1739 napisał do Wiktorii Fossi, żony tegoż Tomasza: „Ten, kto jest najbardziej pokorny i cierpliwy, kto jest najposłuszniejszy i miłujący oraz najbardziej zdany na Boską Wolę, ten jest też najdoskonalszy”⁶.

⁵ I, 805.

⁶ II, 62.

Św. Paweł faktycznie, nigdy nie złamał zwyczaju ustawiania zgodności z Wolą Boga pośród kamieni węgielnych doskonałości⁷. Do Laury Gianotti w liście z 19 marca 1734 r. skierował następujące słowa: „Praktykuj święte cnoty. Pokora, posłuszeństwo, wewnętrzne i zewnętrzne umartwienie stanowią fundament. Miłuj wzgardę siebie. Ponad wszystko kształtuj w sobie ważny nawyk zdawania się na Wolę Boga”⁸. Tam to również możemy dojrzeć istotną rolę zrezygnowania.

Ciągle na nowo samopogarda „załapuje się” do definicji, razem ze spełnieniem Woli Boga. „Prawdziwa doskonałość polega na tym: spełniać Wolę Boga i pogardzać sobą”⁹. Kiedykolwiek próbował określić, co dla niego było najważniejszą rzeczą w życiu duchowym, zawsze wyrażał się podobnie: „Zasadniczym punktem pobożnego życia jest pogardzanie samymi sobą oraz doskonałe zjednoczenie z Boską Wolą. Niech Jego Majestat zechce tego udzielić wszystkim”¹⁰. W liście do Agnieszki Grazi poleca jej modlić się do św. Franciszki de Paula o głębokie dla niego i dla niej unicestwienie przed Bogiem „oraz prawdziwą wzgardę samych siebie i całkowite zjednoczenie z Bożym upodobaniem czy przeobrażenie w nim...”¹¹.

Jakąkolwiek przykładał on wagę do wzgardy siebie, zupełnie jestem przekonany, że dwa elementy tej definicji nie mają tego samego znaczenia w jego myśli. Czyż nie podpowiada nam, który element jest dla niego istotny (by przytoczyć tylko jeden z przykładów) gdy mówi, że „nasze uświęcenie i doskonałość polegają na doskonałym spełnianiu świętej Woli Boga”¹²?

W liście do s. M. Cherubiny Bresciani, biednej Klary z Piombuno św. Paweł opisuje trzy fundamentalne stopnie biernej zgodności:

⁷ Stwierdzenie „kamienie węgielne”, wzmiankowane najbardziej powszechnie, znajduje się w następującym fragmencie: „Jeśli Pani przykłada się do całkowitego wyrzeczenia się samego siebie, do prawdziwego wewnętrznego i zewnętrznego umartwienia, do całkowitego zdania się na Boskie upodobania i rzeczywistego oderwania się od wszelkiego stworzenia za pomocą tych kamieni węgielnych, to tym sposobem może Pani zbudować pałac doskonałości” (do Marianny Eleonory del Pozzo, 12 XII 1735; II, 51.) Inne wzmianki znajdują się w: III, 598, 663; IV, 261; 292. Czasem mowa o jednym tylko „kamieniu węgielnym”. „Umiłowanie wzgardy samego siebie i wiedza o swojej własnej nicości są kamieniami węgielnymi innych świętych cnót” (do swoich zakonników, 30 XI 1760; IV 268). „Poznanie siebie i Twojej własnej nędzy oraz Twojej nicości, Twojej niezdolności uczynienia czy zrozumienia czegokolwiek są fundamentem, na którym powinienes wznieść budowlę własnej doskonałości” (do T. Fossi, 8 X 1772; I 804). „Więcej i więcej kochaj te podstawowe cnoty, o których do mnie mówiłeś, a które są pokorą serca: N., N., N.” (do rev. Jana Marii od św. Ignacego, 25 VIII 1757; III 164). Trzy literki „N” w powyższym tekście symbolizują słowo „nicość” (niente).

⁸ I 528. Siostrze Marii Ukrzyżowanej posłał on listę cnót, jakie ci, którzy mają przygotować się do przyjęcia pasjonistowskiego habitu, powinni praktykować. Paweł był raczej ostrożny w szczególnym podkreślaniu „całkowitego zadania się na Boskie upodobania” (Maj 1774; II 321).

⁹ Do laury Giannotti, 19 III 1734; I 528.

¹⁰ Do księdza Erazma Tuccinardi, 29 XI 1730; I 86.

¹¹ I 397.

¹² Do siostry Columbi, G. Gandolfi; II 52.

„prawdziwa miłość jest wyrażona na Krzyżu umiłowanego Jezusa Chrystusa. A prawdziwy sposób ubogacenia się łaską w pośród wewnętrznego i zewnętrznego cierpienia - karmienie się Boską Wolą. To ważne! Poddać się we wszystkim Boskiej Woli oznacza wielką doskonałość. A jeszcze większą doskonałością jest życie w stanie świętej rezygnacji z głęboką obojętnością na Boskie upodobanie. Największą i najwyższą doskonałością jest karmienie się Boską Wolą w czystym duchu wiary i miłości”¹³.

Czytelnik, odnosząc się do siły sugestii tych sformułowań, może się skłaniać do sądu, że nasz święty uparcie uważał powierzenie się Bogu jako coś bardziej wzniosłego niż świętą rezygnację, i że zjednoczenie z Boską Wolą kogoś, kto się nią karmi, prowadzi do powierzenia się Bogu. To prawda, że niektóre teksty takie rozróżnienie zdają się potwierdzać. Do takich należą te na przykład, w których stwierdza on, że świętość polega na całkowitym byciu zjednoczonym z Wolą Boga¹⁴, że doskonałe, totalne zjednoczenie z Wolą Boga stanowi najwyższy stopień doskonałości, a „ten, kto jest najsilniej zjednoczony i przeobrażony w Boskie upodobanie jest... najświętszy”¹⁵, oraz te teksty, w których wyjaśnia, iż powierzenie się Bogu implikuje doskonałą rezygnację. Ale zazwyczaj mówi on raczej w ten sposób, jakby nie było żadnej różnicy między tymi trzema pojęciami: rezygnacja, powierzenie się i zjednoczenie z Wolą Bożą. Zwykle miesza je, jedno bierze za drugie i wymienia wzajemnie. Te trzy słowa, jeśli nie są doskonałymi synonimami, to przynajmniej wydają się być równoważnikami i wskazują po prostu na niuanse, które są ledwie co rozróżnialne lub stanowią trzy aspekty czy trzy kierunki jednej i tej samej cnoty. Ponieważ bierze je w ich najszerszym znaczeniu lub, jeśli mogą je tak nazwać, w ich całkowitej doskonałości, a mianowicie rezygnacji we wszystkich rzeczach, powierzeniu się we wszystkim, zjednoczeniu się z Wolą Boga we wszystkim, bardzo często używa ich zamiennie.

Rezygnację pojmował on jako coś natchnionego przez doskonałą miłość, i to w sensie absolutnym: prawdziwa rezygnacja zawiera w sobie doskonałą miłość¹⁶. Tak więc nie ma żadnego powodu do dziwienia się, gdy rezygnację określa on jako „skarb skarbów”¹⁷, i wiemy, że to samo mówił o miłości: „Cieszę się w Jezusie Chrystusie, że mogę wiedzieć, iż żyjesz w coraz większym pragnieniu kochania drogiego

¹³ 18 XII 1743; I 491.

¹⁴ Do Agnieszki Grazi, 21 VI 1742; I 286.

¹⁵ Do tejże, 8 XII 1742; I 292.

¹⁶ Do D. Dominika Panizza, 2 IV 1750, III 18, jak i do Tomasza Fossi, 20 II 1749, I 574. Tym motywem miłości... często będzie Męka naszego Zbawiciela, która napawa miłością. „Przez spokojne zdanie się na Wolę Boga i chętnie przeżywanie bolesnego i śmiertelnego życia z umiłowania męki i śmierci Zbawiciela, który z miłości dla nas stał się ubogim, a następnie umarł na krzyżu, będziesz miłszy Bogu, niż gdybyś prowadził pokutnicze życie na pustyni Tebaidy i umarłbyś tam święcie” (do swojego brata, Józefa Daneo, 2 XI 1756; II 553).

¹⁷ Do s. M. Luizy od Męki Pańskiej, 7 II 1761, III 553.

Jezusa. Twoje pragnienie zostanie spełnione, ponieważ Pan udzieli Ci wielkiego daru świętej miłości, która jest skarbem skarbów”¹⁸.

Od samego początku wszedł on na drogę doskonałości z logiką świętego, nigdy z niej nie zbacząc. To do najwyższych szczytów tej doskonałości, z dużą delikatnością wiodł dusze wybrane, które się jego kierownictwu poddały. Gotów był sądzić, że mówienie im o rezygnacji połowicznej, akceptującej Bożą Wolę jedynie niechętnie lub dla jakiegokolwiek innego motywu, nie będącego najdoskonalszym, oznaczałoby wyrządzanie im wielkiej niesprawiedliwości, jak gdyby poza proponowaną nie było już żadnej innej drogi.

Oczywiście, nie zamierza on przeprowadzać jakiegoś rozdziału między trzema stopniami doskonałości, gdy mówi nam, że „rezygnacja jest cnotą, która podoba się Bogu najbardziej”¹⁹. Między rezygnacją, powierzeniem się Bogu i zjednoczeniem, bądź między rezygnowaniem, powierzaniem się Bogu i jednoczeniem się z Nim nie ma żadnej szacowanej różnicy. Faktycznie, św. Paweł mówi również: „Będziesz się Bogu podobał, gdy oddasz się Jemu jeszcze bardziej”²⁰.

¹⁸ Do Teresy Palozzi, 22 VIII 1756, III 356. Św. Alfons Liguori zdawał się przyznawać, że rezygnacja zawiera w sobie doskonałą miłość. Oślawiony 14. rozdział Świętego Mnicha „dotyczący rezygnacji wobec Woli Boga” rozpoczyna się następującymi słowami: „Św. Jan Chryzostom mówi, że doskonałość miłości Boga polega na rezygnacji wobec Woli Boga”. Św. Franciszek Salezy jest mniej jasny (Traktat o Bożej Miłości, księga IX., rozdz. 4: „Zjednoczenie naszej woli z Boskim upodobaniem poprzez obojętność”). Dokładnym równoznacznikiem tej rezygnacji św. Pawła od Krzyża jest „resignatio sui” Średniowiecza, jakie da się odnaleźć np. u św. Gertrudy: „Insinuationes Divinae Pietatis”, III 54 lub w książeczce „O naśladowaniu Chrystusa”, III 37. Słowo „rezygnacja” w współczesnym, węższym sensie jest nędznym odpowiednikiem. Dużo lepiej oddaje jego znaczenie słowo „oddanie się”. O. Kajetan od Świętego Imienia Maryi uważa, że rezygnacja i „oddanie się” bądź „zдание się” znaczą to samo. W alfabetycznym wykazie treści „Doctrine de Saint Paul de la Croix sur l’oraison et mystique” słowa „zдание się” i „rezygnacja” mają te same odnośniki. Ten sam autor w swoim dziele: „Oraison et Ascension mystique de St. Paul de la Croix” Louvain 1930, rozdz. 3, ss. 150-160, zamieścił długi akapit, w którym próbuje opisać postawę św. Pawła od Krzyża względem Woli Boga... „podczas jego czterdziestu lat stanu opuszczenia, a któremu daje tytuł „pokuta i rezygnacja wobec Woli Boga”. Czy takie określenie wystarcza? Znacznie lepiej byłoby rzec: „doskonałe zдание się i kompletne zjednoczenie z Bogiem”.

¹⁹ Do Agnieszki Grazi, 18 III 1738, I 207. W innym miejscu, cnotą, która podoba się Bogu najbardziej, jest pokora. Oto, co pisze do Agnieszki Grazi: „Jeśli ktoś chce się podobać Najświętszej Maryi, musi się bardziej unieżyć, gdyż Maryja była najpokorniejszym ze wszystkich stworzeń i dlatego właśnie podobała się Ona Bogu bardziej przez swoją pokorę” (I 349). W innym liście z 30 VIII 1736 pisał do niej: „Nic bardziej nie może podobać się Bogu niż unicestwienie siebie i uniżenie we własnej nicości. A to przestrasza diabła i każe mu uciekać” (I 150). Czy nie dostrzega się zatem pewnego wahania w preferencjach św. Pawła od Krzyża, gdy raz mówi on o zdaniu się na Boga, innym razem o pokorze jako cnotach podobających się Bogu najbardziej? Możliwe. Sądzę jednak, że przykłada on więcej wagi do poddania się niż do pokory. Świadczy o tym poniższy cytat z tekstu, w którym oświadcza on zakonnikom, że gdy Bóg zsyła cierpienia, to wówczas może być ona praktykowana lepiej niż przy innych okazjach, którymi są zasadniczo pokora serca i umiłowanie własnego odrzucenia, pokuta i stałość w cierpieniu w świętym milczeniu wiary i miłości. Pokuta zawiera w sobie doskonałe dzieło i prawdziwą rezygnację wobec skarbu skarbów” (do s. Marii Luizy od Męki Pańskiej, 7 II 1761; II 625). Do Dominika Panizza, 2 IV 1750; III 18.

²⁰ Do s. Marii Cherubiny Bresciani, 2 X 1750

Ewidentnie oddanie się Bogu i Zjednoczenie stawia on na tym samym poziomie, gdy powtarza, że „najlepszą formą życia jest stan zdania się na Wole Boga”²¹. To polecenie wydaje się sugerować, że oddanie się jest najlepszym sposobem, przynajmniej wobec trudności, jakie Tomasz Fossi podnosi w liście, na który odpowiadał mu Święty. Ale jest to droga doskonała sama w sobie, o czym mówi on w liście do D. Dominika Ciarelli z 3 września 1748: „Jaśnie Mość zrobi bardzo dobrze, we wszystkim zdając się na Najświętszą Wolę Boga, co jest najdoskonalszą rzeczą, jaką można tylko uczynić”²².

Pawłowe obstawanie przy pojęciu biernej rezygnacji jest tak oczywiste, iż wystarczy jedynie o tym wspomnieć. Dlatego też nie rozwinąłem się nad tym dłużej. Pozostała część artykułu da nam co do tej sprawy jeszcze więcej światła, na razie jednak zadowolę się poczynieniem jedynie kilku uwag.

Jakkolwiek robi wrażenie liczba aluzji do biernej zgodności we wszystkich tekstach, które wprost lub nie wprost traktują o doskonałości, jeszcze bardziej znaczącym jest sposób, w jaki nasz Święty rozwija trzy zasadnicze postawy biernej zgodności jako stopnie doskonałości. Św. Paweł od Krzyża widzi doskonałość jako rzeczywistość polegającą na spełnianiu Boskiej Woli²³, bardzo często uzewewnętrzniając swoje pragnienie pełnienia Woli Boga. Lecz „czynić Wolę Boga” - to wyrażenie dwuznaczne, gdyż może oznaczać równie dobrze bierną zgodność, jak i zgodność czynną. Jak łatwo to stwierdzenie się potwierdza, wystarczy zacytować choćby jeden przykład. Tak oto czytamy w liście z 9 sierpnia, napisanym do pewnej zakonnicy: „Zdarzyło się to wiele lat temu, gdy w moich nędznych, chłodnych modlitwach prosiłem Pana, by pozwolił mi spełniać Jego Boską Wolę doskonale, gdyż pragnąłem karmić się Boską Wolą we wszystkich zdarzeniach”²⁴. Obecnie pełnienie Woli Boga we wszystkich wydarzeniach i karmienie się nią oznacza przede wszystkim zaakceptowanie jej i zdanie się na nią. Słowa naszego Pana: „Moim pokarmem jest pełnić Wolę mojego Ojca” zawsze było interpretowane w sensie zgodności biernej²⁵.

Zdanie się jest jednocześnie „doskonałością”, „środkiem doskonałości” i „skrótem na drodze do doskonałości”²⁶. „Pochwyć się Woli

²¹ Do Tomasza Fossi, 26 VI 1756; I 674.

²² II 642.

²³ Ograniczę się do tych oto odniesień: do Agnieszki Grazi, I 157; 178; 217; 223; 315; 326; do Tomasza Fossi, I 611; 647; do przeoryszy klasztoru karmelitanek w Vetralla, 9 II 1756, III 94; etc.

²⁴ III 484

²⁵ Do Marii Calcognini, XII 1770, III 833.

²⁶ Czy koniecznie trzeba wzmiankować, że w tym samym czasie Paweł de Caussade wyznawał dokładnie tę sama doktrynę?: „dobrze zrobisz, gdy silniej i prawie samotnie przywiążesz się do praktykowania całkowitego zdania się na Wolę Boga. To właśnie w tym leży twoja doskonałość” (Zdanie się na Boską Opatrzność, księga I, List 1). „Chcesz, bym wykazał Tobie, jak najsprawniej i najpewniej dojść do doskonałości...: całkowite zdanie się na Boga, ślepe i absolutne, gdyż dla dusz podobnych do Twojej jest to koroną i sumą doskonałości. Doskonałość polega na

Boga z miłością we wszelkim rodzaju obaw. Jest to wielka zasada szybkiego osiągnięcia doskonałości”²⁷. Czasem kładzie on nacisk na akceptowanie trudnych doświadczeń. „Kłęski świata, gdy są one przyjęte jako coś pochodzącego z miłującej ręki Boga z rezygnacją (rassegnazione) wobec Jego Świętej Woli, pomagają nam postępować na drodze zachowywania Boskich przykazań”²⁸. Znowu oddanie się idzie w parze z cnotą i postawami, które z konieczności się z nim łączą: „Jeśli zachowujesz się zupełnie tak, jakbyś był szczerym, spoczywającym na kochanej piersi Jezusa Chrystusa dzieckiem, mistycznie porzucając wszystkie swoje troski i pragnienia, a nawet dobre intencje unicestwienia siebie, przebywając w prawdziwej wewnętrznej samotności z prawdziwą pokorą serca i doskonałym zdaniem się na Boskie upodobanie, to wówczas najrychlej staniesz się świętym”²⁹.

Pragnie on pomóc Agnieszce Grazi w postępowaniu „w świętej miłości”, więc poleca jej oddać się coraz więcej, zupełnie tak, jakby postęp w zdaniu się na Boga był miarą postępu w miłości³⁰. To zalecenie coraz większego oddania się Bogu pojawia się bardzo często³¹.

Tomasz Fossi otrzymał tę instrukcję również: „Im więcej karmisz się Boską Wolą, przyjmując wszelkie próby bez oglądania się na stworzenie, ale widząc w nim jedynie dar od Stwórcy, tym łatwiej będzie się Tobie udawało spełnić coś wartościowego i wznosić się ku doskonałości najkrótszą drogą”³².

Swego czasu św. Paweł tymi słowami przypominał Agnieszce Grazi pewną prawdę: „Podtrzymując obecny stan Twojego duchowego rozwoju powinnaś coraz bardziej tracić z pola widzenia stworzenia i obrazy tego, co istnieje oraz poddawać się działaniu wiedzy o Twojej rzeczywistej i strasznej nicości. Jeśli to dzieło unicestwienia się dokona, będziesz musiała postanowić umrzeć dla samej siebie i wszelkiej stworzonej rzeczy, a swoją nicość zanurzyć w tym Wszystkim, czym jest Bóg, i zatracić się tam aż do zupełnego zapomnienia o sobie i wszelkich stworzeniach”. Następnie kończy w ten sposób: „droga na skróty do osiągnięcia prawdziwego zjednoczenia z Bogiem

czystym kochaniu, a dla ciebie praktykowanie czystej miłości polega na oddaniu się Bogu...” (tamże, List 2). „Ze względu na niektóre dusze, które nabyły cnotę unikania każdego zamierzonego błędu i wykonywanie zadań swojego stanu w sposób wierny, całą doskonałość można praktycznie sprowadzić do jednej maksymy: praktykuj stałą rezygnację względem Woli Bożej, całkowite oddanie się wszelkim zamiarom Jego Opatrzności... Tak, Ojcze Niebieski, przyjmij wszystko. Tak, zawsze tak. To mówi on ze stałej dyspozycji serca, nawet nie potrzebując wymawiać tego wewnętrznie. Jednym słowem, na tym polega wielka i szybka droga do najwyższej doskonałości...” (tamże, księga 2, list 1)

²⁷ Do zakonnic z klasztoru w Vetralla (IV 321).

²⁸ II 703.

²⁹ Do siostry Marii Cherubiny Bresciani, X 1750; I 506.

³⁰ 13 VI 1738; I 209.

³¹ Do Agnieszki Grazi, I 180; 265; 324; do Matki Maryi Crocifissy Constantini, II 1765; II 303.

³² 20 II 1749; I 574.

jest to to, o czym Ci już powiedziałem i powtarzałem tyle razy, zarówno w listach, jak i w rozmowach: ten kto przyswaja sobie wiedzę swojej nicości jest gotów poznać prawdziwe Wszystko, którym jest Bóg”³³. Mogłoby się nam wydawać, że daleko nam tutaj do Woli Boga. Ale to żadną miarą! W tym samym liście, bezpośrednio po passusie wyżej zacytowanym, św. Paweł mówi: „Ta nicość powoduje trwały stan oddania się Bogu i całkowitą uległość wobec Boskiego upodobania, która Bogu pozostawia troskę nawet o czyjąś własną doskonałość i pozbawia się przywiązania do jakiegokolwiek pocieszenia”³⁴.

To studium idei św. Pawła od Krzyża odnośnie do doskonałości tak wielką wagę przykładu do biernej zgodności, że jesteśmy przekonani, iż jego duchowość jest niczym innym, jak pewną drogą oddania się Bogu. Bardziej szczegółowe studium powinno taki wniosek potwierdzić.

2. Droga oddania się Bogu

W jego listach znajdujemy coś, co na pierwszy rzut oka szokuje - są to istotne cechy charakterystyczne drogi zdania się na Boga, dokładnie tak, jako opisał to ojciec Piny w swoim dziele *Le plus parfait* publikowanej w roku 1698. Dla streszczenia tych cech charakterystycznych ojciec Piny używa ciągle tej samej formuły: „pozwolić Bogu działać poprzez przyjmowanie wszystkiego, co On czyni. Formuła ta dobrze opisuje tego dwa aspekty.

a) Zupełna akceptacja Woli Boga

- jest dla św. Pawła od Krzyża pierwszą koniecznością. Sam ją praktykował i zmanifestował w najwyższym stopniu. „Nawet gdybym był przerzucany z jednego więzienia, pełnego węzów, do innego, wypełnionego potworami i bazyliškami, powinienem pozostać niemy i zgadzać się z Boskim rozporządzaniem mną jako czymś wspaniałym”³⁵.

Nie próbował też nawet tej nałożonej na niego Woli Boga w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać.³⁶ Wszystko, co czyni Bóg, jest

³³ Do Agnieszki Grazi, 4 VIII 1740; I 256, 257.

³⁴ I 257.

³⁵ Do siostry Columby G. Gandolfi, 15 IX 1755, II 482.

³⁶ Do Girolamy Ercolani, 22 II 1738; II 584. Jeśli tylko przelotnie wzmiankuje św. Paweł od Krzyża „motywy zdania się na Boga”, to wystarczy kilka słów, aby przedstawić je Agnieszce Grazi: „Bóg jest Twoim Przewodnikiem, Twoim Ojcem, Twoim Mistrzem i Twoim Oblubieńcem”. Ale często wraca do faktu, że „Bóg życzy nam zawsze lepiej, że czyni On wszystko, aby doprowadzić nas do tego, co lepsze” (do Tomasza Fossi, 13 VI 1760; I 717), że wywołuje wydarzenia dla naszej duchowej korzyści (do Agnieszki Grazi, I 330) i dla największego dobra dusz (do Girolamy Ercolani, II 1751, II 589). Wszystko, co się nam zdarza, jest dobre (do Agnieszki Grazi, 8 XII 1742, I 292). Wszystko, co On na nas zsyła, jest wspaniałe, ponieważ

dobrze. W obliczu wydarzeń nie ma żadnego powodu, by oczekiwać od nich, iżby były inne, niż są. To nazbyt jasne, że wszelkie narzekanie uderza w Bożą Wolę. Dlatego poleca akceptowanie wszystkiego, szczególnie ciężkich prób, jako pochodzących wprost od Boga, a nie od stworzeń³⁷, oraz oglądanie rzeczy w świetle wiary³⁸ w Boga bądź Jego upodobania³⁹. Wszystko przyjmować jako pochodzące z kochającej ręki Boga i widzieć wszystkie rzeczy w upodobaniu Boga – to jest droga do dostrzegania pocieszenia we wszystkim, „ponieważ w Bogu nie ma żadnego bólu, lecz tylko pocieszenie, radość i czułość⁴⁰”.

Uległa akceptacja: „musimy ugiąć nasze karki wobec Woli Boga, gdyż jest to zasada naszej doskonałości”⁴¹ oraz uwielbiać Boskie rozporządzenia⁴². Cicha i spokojna akceptacja⁴³. Miłosna akceptacja, która całuje uderzającą nas rękę⁴⁴. Zupełna akceptacja⁴⁵.

b) Pozwolić Bogu czynić wszystko, co tylko zechce

- to jest drugi aspekt zdania się na Boga. Św. Paweł od Krzyża przypomina nam, że powinniśmy ufać Bogu zupełnie⁴⁶, powierzyć się całkowicie Jego rękom i - według najczęściej używanego przez świętego wyrażenia - „zostawić Bogu troskę o wszystko”⁴⁷. Powinniśmy polegać na Nim we wszystkim⁴⁸, wszystkie nasze zmartwienia zrzucić na Niego, nawet zmartwienie o naszą doskonałość⁴⁹, „a składając wszystkie troski w Boże ręce”⁵⁰, podobać się Jemu i czynić według Jego upodobania⁵¹. Powinniśmy być radzi, jeśli wszystkie nasze plany, nawet te dobre, idą w rozsypkę⁵², przyczyniając się jedynie do tego, że ostatecznie to spełniona zostanie tylko Boża Wola. Powinniśmy pozwolić Bogu, Jego Opatrzności⁵³ prowadzić nas tak, jakbyśmy

życzy sobie tego właśnie On. Co do naszych cierpień, Bóg ma w nich upodobanie z perspektywy wieczności (do Tomasz Fossi, 16 VI 1756, I 671; do zakonnicy z Vetralla, IV 321). W obliczu wydarzeń, jakiegokolwiek by one nie były, trzeba zachować postawę milczenia i przyjąć je, gdyż „wszystkie dzieła Boga są doskonałe” (do siostry Columby G. Gandolfi, 18 IX 1743, II 442) Potrzebujemy jedynie powtarzać słowa naszego Pana: „Mój Ojcze, niech się stanie Twoja Wola”.

³⁷ Do Tomasz Fossi, 16 VI 1756; VII 1756; VI 1766, I 672; 760; 768-769.

³⁸ Do Girolamy Ercolani, 29 II 1750, II 584. Do zakonnicy z Vetralla, IV 321.

³⁹ Do Agnieszki Grazi, I 330. Do Tomasz Fossi, 16 VI 1756; I 671.

⁴⁰ Do Teresy Palozzi, I I 1767; III 407.

⁴¹ Do Tomasz Fossi, 26 VIII 1736, I 536; do Agnieszki Grazi, I 316; III 756.

⁴² IV 165.

⁴³ Do swoich barci i siostr, I 54; do Marii Joanny Venturi, II 39; do Matki Marii Crocifissy Constantini, II 318; do Dominika, A. Ercolani, II 746; do zakonnicy z klasztoru Corpus Domini, IV 54 i IV 67.

⁴⁴ Do Tomasz Fossi, I 611.

⁴⁵ Do tegoż, I 752; do Agnieszki Sagneri, IV 10.

⁴⁶ Do Agnieszki Grazi, I 326.

⁴⁷ Do Agnieszki Grazi, I 110; 159; 326; 333; do Matki M. Crocifissy Constantini, II 315; do Girolamy Ercolani, II 584.

⁴⁸ Do Agnieszki Grazi, I 110.

⁴⁹ Do Agnieszki Grazi, I 257.

⁵⁰ Do Tomasz Fossi, I 756.

⁵¹ Do Teresy Palozzi, 26 X 1764, III 396.

⁵² Do Agnieszki Grazi, 29 XI 1736, I 159.

⁵³ Do Matki M. Crocifissy Constantini, 3 VI 1766, II 309.

byli dziećmi. By mógł On z nami czynić to, co się Jemu żywnie podobą, „musimy dać się Jemu formować chętnie”⁵⁴.

Pewnym niespokojnym duszom, nazbyt skłonnym do poruszeń, do autoanalizy i introwersji (jak np. Tomasz Fossi, zamożny właściciel ziemski na wyspie Elbie i ojciec rodziny, lecz później pasjonista), poleca on wystrzegać się myślenia o sobie samych w zbyt wielkich szczegółach⁵⁵. „Postępuj do przodu z prostotą dzieci”⁵⁶.

Św. Paweł używa pewnego sformułowania, jasno wskazującego na spokój i opanowanie duszy, która wszystkie troski złożyła w Bogu, „by spocząć na czułej piersi niebieskiego Ojca”, by spocząć w Boskiej Woli⁵⁷. Samo w sobie wyrażenie „pozwolić Bogu działać” podkreśla bierność zdania się na Boga. Ta bierność może być wyrażona mniej lub bardziej. Jeśli zwraca się on do dusz kontemplatywnych, co dzieje się nierzadko, mistyczny posmak oddania się jest jakby bardziej wyraźny. Jego słowa skierowane do Ojca Jana Marii od św. Ignacego: „pozwól się prowadzić Bogu w sposób bierny”⁵⁸ pokazują nam, jak daleko ta rada może prowadzić. Doskonale jest nam wiadome, jaką rolę przypisuje on zdaniu się na Boga w modlitwie kontemplacyjnej. Niewątpliwie nikt nie poznał wyraźniej niż on, w jakim stopniu duchowy kierunek zdawania się na Boga doprowadził dusze do kontemplacji.

c) Oddanie się Bogu w modlitwie⁵⁹.

Święty Paweł od Krzyża kierował duchowo niejedną z dusz, które wezwane były do kontemplacji. Jedną z nich była Agnieszka Grazi. Jest w naszym posiadaniu list, w którym – poznając, że nie powinna

⁵⁴ Do s. Marii Cherubiny Bresciani, 19 X 1740, I 476.

⁵⁵ Do Franciszki Lucci, 8 II 1736, I 383; do Franciszka A. Appiani, 16 VII 1738, I 417; do Tomasza Fossi, 30 V 1752 i III 1758, I 615 i 639.

⁵⁶ Do Tomasza Fossi, 26 VIII 1737; 12 XII 1738; 10 I 1749, I 542; 547; 573.

⁵⁷ Do Polikarpa Cerutti, 2 VIII 1741, II 274.

⁵⁸ 10 X 1759, III 176.

⁵⁹ Nie odnoszę się tutaj do oddania się Bogu w modlitwie kontemplacyjnej. Raczej powinniśmy przynajmniej wskazać na zasadnicze powiązania między oddaniem się a modlitwą na wszystkich jej stopniach.

Przede wszystkim św. Paweł od Krzyża zgadza się z Franciszkiem Salezym w tym, co ten na temat modlitwy mówi w swojej 18 rozprawie o sakramentach: „nie udawaj się na modlitwę z zamiarem znalezienia w niej pocieszenia lub satysfakcji, gdyż oznaczałoby to niezdolność do zjednoczenia Twojej woli z Wolą naszego Pana czy dostosowania Twojej Woli do Jego”.

W ten sposób św. Paweł wyjaśnia, że zdanie się na Boga jest owocem modlitwy. „Powinieneś się modlić, ponieważ jesteś poddany sile oddziaływania tak wielu wydarzeń, że możesz je właściwie odebrać jedynie w postawie oddania” (do Marianny della Scala del Pozzo, 11 XI 1728, I 41). O sobie samym mówi: „Nie pragnę niczego innego, jak tylko by pełnić Wolę Boga, a jest to celem, do którego zmierzają wszystkie moje modlitwy” (do s. Columby G. Gandolfi, 13 VII 1756, II 490). Tak więc modlitwa jest ćwiczeniem się w postawie oddania, jest praktykowaniem Woli Bożej. Chłód, posucha, opuszczenie mają tę korzyść, że zmuszają nas do nieustannego ćwiczenia się w postawie oddania. Wolę Boga „spełnia się lepiej w opuszczeniu niż w pocieszeniu” (Matki M. Crocifissy Constantini, 8 XII 1762, II 295). Często doradza on czynienie aktów oddania się Bogu, gdy modlitwa ma charakter posuchy (do Teresy Palozzi, 26 VII 1757, II 363; 31 VIII 1758, III 367).

ona już dłużej medytować czy też oddawać się ćwiczeniom modlitwnej wyobraźni, daje jej bardzo jasną wskazówkę co do modlitwy, która faktycznie polegała na oddaniu się prowadzeniu przez Boga⁶⁰. Oddanie się jest tutaj ustanowione jako najlepszy rodzaj przygotowania się do kontemplacji, jest zasadniczą dyspozycją do zyskania jej. Pod jego kierownictwem znajdowały się też dusze, które już stan kontemplacji osiągnęły, jak na przykład s. Columba, Gertruda Gandolfi. Rady, jakich jej udzielał co do modlitwy, niczym się nie różnią do tych, które dawał Agnieszce Grazi⁶¹. W modlitwie zdanie się na Boga jest zwyczajną dyspozycją duszy kontemplatywnej. Ponieważ kontemplatywna dusza jest bierna pod działaniem Boga i jako że kontemplacja jest działaniem jedynie Boga, dusza⁶² ma do spełnienia nic innego, jak tylko pozwolić Bogu dokonać w niej swego Boskiego Dzieła.

„Pozwolić Bogu działać” w modlitwie⁶³.

Ta szczególna dyrektywa dla kontemplatyków jest do tego stopnia zgodna z ogólnym nauczaniem św. Pawła co do Woli Boga, że wydaje się być jedynie radą powierzenia się Woli Boga i doskonałym z nią zjednoczeniem. „Sami winniśmy ruszyć się jedynie wtedy gdy i o ile Bóg sobie tego życzy. W naszej nicości powinniśmy odpowiedzieć na dotknięcia Bożej miłości, a kiedy dusza czuje się pociągnięta, winna biec za Boską słodyczą i - rychło, jak to tylko możliwe, wrócić, by dać się zawładnąć własnej nicości z prawdziwą nagością ducha. Już chyba rozumiesz, co próbuję powiedzieć. Aby lepiej sobie to wyklarować, za Bożą Łaską musisz odciąć się swoim duchem od wszystkich stworzonych rzeczy, uśmiercając swoją wolę i oddając ją w święte ręce Boga, tak by mogła w nas żyć jedynie Najświętsza Wola Najwyższego Dobra”⁶⁴.

Mówiąc krótko, jest to jedyna wskazówka, jakiej udzieliłby św. Paweł tym dwu rodzajom dusz: duszom będącym na drodze do kontemplacji, i tym, które już do niej dotarły. Dostrzega się jednak wielką różnorodność sformułowań, będzie więc rzeczą jak najbardziej wskazaną ograniczyć się jedynie do kilku najbardziej zasadniczych. Wszystkie je przenika jedna idea, tzn. to, że dusza kontemplatywna musi „dać się prowadzić przez Świętego Ducha”⁶⁵ i, jak to Paweł często powtarza Agnieszce Grazi, „praktykować modlitwę nie na swój sposób, ale zgodnie z natchnieniami Ducha Świętego”⁶⁶. Dlatego rzeczą konieczną jest „ulec pociągnięciom” Ducha Świętego,

⁶⁰ 16 XII 1733, I 103; 104.

⁶¹ „Zawsze postępuj w duchu prawdziwego ducha ubóstwa, z jedynym przewodnikiem świętej wiary i bez jakiegokolwiek pomocy jak tylko prostego i zupełnego zdania się na Boską Wole” (do s. Columby G. Gandolfi, 14 X 1755, II 484).

⁶² Do tejże, 3 VIII 1756; II 496.

⁶³ Do tejże, 25 I 1755; II 469; do s. Marii Crocifissy od Jezusa, 31 VII 1770; IV 100.

⁶⁴ Do Columby G. Gandolfi, 29 III 1747, II 446.

⁶⁵ Do Matki M. Crocifissy Constantini, 10 VIII 1741; II 289.

⁶⁶ 4 VIII 1734; 19 IV i 3 X 1736, I 113; 135; 155.

„zaakceptować te poruszenia”, „być tym poruszeniom posłusznym”⁶⁷, „Boskim poruszeniom”⁶⁸, dać się poruszyć temu „miłosnemu tchnieniu Świętego Ducha” jak tylko się je odczuje⁶⁹. To Bóg jest Mistrzem. Nie wzbraniając się wobec jego działania, bez jakiegokolwiek ciekawości ducha musimy „pozwolić Mu dokonać w nas dzieła”, „dać Mu nasze przyzwolenie na spełnianie Jego drogich dzieł”⁷⁰.

A ponieważ to Bóg jest „miejscem modlitwy”⁷¹, powinniśmy pozwolić duszy „zanurzyć się całkowicie w Najwyższym Dobru”⁷² „zagubić się w Bogu”, być zagubionym i zmożonym przez Wielkość Boga⁷³, pozwolić własnej nicości roz płynąć się w nieskończonej pełni Boga⁷⁴. Ostatnie sformułowanie pojawia się najczęściej, lecz ma ono też swoje odmiany: „Pozwolić swojej własnej nicości roz płynąć się w radości naszego Zbawiciela”⁷⁵.

Wszystkie te wyrażenia (choć nawet nie dążyłem do zupełnej jasności) doskonale naświetlają rolę Boga w modlitwie kontemplacyjnej⁷⁶ i dlatego też - niezbędną uległość duszy wobec Boskiego działania. Lecz aby nadać tym wyrażeniom sens ścisły i ustrzec się nieporozumień, konieczną jest rzeczą czytać je w kontekście innych rad, które im towarzyszą i uzdalniają nas do widzenia ich rzeczywistego znaczenia jednym jakby spojrzeniem. Św. Paweł dobrze wie, że jeśli Bóg czyni swoje, to i człowiek musi spełnić to, co należy do niego. W każdym z listów, w których wyjaśnia siostrze Columbie G. Gandolfi, że jej modlitwa jest modlitwą bierną, jednocześnie przypomina jej o

⁶⁷ Do s. Columby G. Gandolfi, 3 VIII 1756, 26 III 1763, II 498; 511.

⁶⁸ Do Tejże, 21 XII 1754, II 467.

⁶⁹ Do Teresy Palozzi, 28 IV 1763, III 383; Por. II 289.

⁷⁰ Do Matki M. Crocifissy Constantini, 3 IX 1754, II 291n.

⁷¹ Do Tomasza Fossi, 23 X 1764, I 753.

⁷² Do Matki M. Crocifissy Constantini, II 322; do Łucji Burlini, 17 VIII 1751, II 724; do O. Jana od św. Rafała, 17 VIII 1753, III 191.

⁷³ Do Agnieszki Grazi, 13 X 1741, I 275.

⁷⁴ Do s. Columby G. Gandolfi, 25 I 1755, II 469.

⁷⁵ Do tejże, 26 I 1762, II 510.

⁷⁶ Wiemy, że habitualna kontemplacja św. Joanny de Chantal, modlitwa prostego wejrzenia lub „skupienie w Bogu”, miały na celu podtrzymywanie stanu oddania się Bogu. Jak sama wyznaje, było to „proste patrzenie na Boga i jej własną nicość z całkowitym zdaniem się na Wole Boga. Jest rzeczą konieczną pozostawać w zadowoleniu i wyciszeniu podczas stanu takiego patrzenia, bez podejmowania jakiegokolwiek aktu woli” (Pytania skierowane do św. Franciszka Salezego... w: *Oeuvres completes de Sainte Jeanne de Chantal*, Paryż 1875, t. II, s. 41).

Jest prawdopodobne, że spoczywanie w Bogu „w ciszy wiary i miłości, tak często spotykane w korespondencji św. Pawła od Krzyża, było bardzo bliskie modlitwie św. Joanny de Chantal. Jest to już modlitwa bierna. Jest również prawdopodobną rzeczą z drugiej strony, że modlitwa, ku której prowadził Teresę Palozzi, gdy nie była już w stanie medytować (13 VII 1757; III 362) była aktem modlitwy prostego wejrzenia, w której odczuwa się obecność Boga: „wytrwaj wewnętrznie w postawie czystej wiary bez obrazów, ze słodką i bierną uwagą skupioną na Bogu, którego nosisz w sobie, ponieważ należysz bardziej do Boga niż do samej siebie”. Zauważamy wybitnie silne stwierdzenia na temat obecności Boga, które święty wypowiada więcej niż raz pod adresem Teresy Palozzi: „To przez wiarę mieszka w nas Bóg” (19 VI 1757; III 359). „Czy wiesz, że jest to prawdą wiary, iż Bóg jest nam tak bliski, jak my sami sobie, że jest nam bliższy niż nasza cielesna powłoka?” (31 VIII 1758; III 367).

potrzebie czynienia tego, co leży w jej mocy⁷⁷. Zadaniem człowieka jest zlikwidowanie przeszkody, która może zakłócać Boże działanie, a dokonuje się to poprzez praktykowanie prawdziwych cnót, wiary, a zwłaszcza miłości. Będzie to oderwanie od wszystkich rzeczy stworzonych, czyli ta fundamentalna pokora, która polega na uświadamianiu sobie swojej nicości i nie żałowaniu Bogu niczego. Czyż nie ujmował św. Paweł doskonałej modlitwy jako tej podstawowej dyspozycji: „widzenia swojej własnej nicości... by niczego Bogu nie zabierać”⁷⁸.

W taki właśnie sposób opisuje on mistrzowi nowicjatu rolę człowieka, mówiąc mu o modlitwie włanej i sposobie przygotowania do niej dusz: „Ponieważ jest to wolny dar Boga, nikt nie powinien myśleć, że może innych do niej doprowadzić, jak to się mówi, samą siłą swoich rąk. Ale cała troska mistrza powinna skupiać się na tym, by ćwiczyć ich w silnym zwyczaju zachowywania cnoty i prawdziwej pokory serca, wiedzy o ich własnej nicości i pogardzie samych siebie, prawdziwym i ślepym posłuszeństwie, oraz dopilnować, by rozwijali oni w sobie wielką miłość do tych cnót, a nade wszystko do prawdziwego i doskonałego zanegowania swojej własnej woli we wszystkim, do osobistego umartwiania własnych skłonności, własnych opinii, sympatii czy antypatii. Są to podstawowe cnoty składające się na duchową budowlę i potrzebne do osiągnięcia daru świętej modlitwy oraz zjednoczenia z Bogiem. W przeciwnym razie jest to budowanie na piasku”⁷⁹.

Sprawą, na której zależy mu najbardziej, jest pokora i konieczność dostrzegania swojej nicości⁸⁰. Można powiedzieć, że o każdej

⁷⁷ Do s. Columby G. Gandolfi, 26 VI 1762; II 509.

⁷⁸ Do Tomasza Fossi, 27 VI 1770; I 796.

⁷⁹ Do o. Piotra od św. Jana, 24 X 1764, III 439.

⁸⁰ Zauważamy, że, ponieważ zadaniem człowieka w kontemplacji jest pamiętanie o swojej nicości, nawet w prostym dążeniu do doskonałości, samounicestwienie i pokora odgrywają tutaj ogromną rolę. W liście do Agnieszki Grazi z 8 III 1736 r. mówi: „Bóg wzywa cię do bardzo wzniosłego zadania, i aby je spełnić, potrzebna jest twoja współpraca. Dzieje się to poprzez unicestwienie samej siebie przed Bogiem i twoimi bliźnimi w duchu prawdziwej i prostej pokory, w głębokim oderwaniu od wszelkich stworzeń, w całkowitym przeobrażeniu w Boskie upodobanie i zupełnej rezygnacji w przepaści Jego nieskończonego piękna” (I 132). Uwidacznia się w tym bardzo dobre streszczenie jego ogólnego ukierunkowania na kontemplację.

Dyspozycje poza modlitwą nie różnią się od tych, które powinny towarzyszyć modlitwie. Podobne wskazówki co rusz znaleźć można w jego korespondencji. Na przykład do Agnieszki Grazi pisze: „Jeśli Bóg tego nie nauczy (kontemplacji włanej), sami się w nią nie wdrożymy”. Do Tomasza Fossi: „Po długich próbach Boski Majestat uczczy wzniosłej modlitwy duszom dobrze oczyszczonym (a zatem nie wszystkim), jednak małej liczbie, stosownie do tego, co Jego Boska Opatrzność uzna za dobre” (2 VI 1753; I 625).

Do jednej z zakonnic: „ponieważ mówisz mi, że nie rozumiesz tego, czym jest ta kontemplacja, do której doprowadza Bóg wielkie i wspaniałomyślne dusze, Jemu bardzo drogie, mówię ci, że, jeśli jesteś wierna w cierpliwym, łagodnym i uległym znoszeniu duchowych i cielesnych cierpień, których Bóg tobie uczczy, oraz jeśli wszystko akceptujesz bezpośrednio z ręki Boga, to z pewnością Boski Majestat uczczy ci łaski poznania, jak kontemplować święte cierpienia Chrystusa i jak naśladować Jego boskie cnoty. Sama w sobie jest to bogata kontemplacja. Inne

porze napomina duszę, by oddała się Bogu w modlitwie. Udziela jej tej rady jednocześnie za pomocą odpowiednika słowa „oddanie”, jakim jest głębokie unicestwienie samej siebie. Niekiedy nawet dodaje – co jest charakterystyczną cechą jego mistycznej doktryny – iż dusza nie powinna oddawać się modlitwie, jeśli nie jest przybrana w cierpienia Chrystusa, ale raczej podejmować modlitwę na drodze uczestniczenia w Jego Męce. Wystarczy przeczytać wszystkie następujące po sobie listy, które on wysłał do siostry Columby G. Gandolfi, by dać się zadziwić częstością, z jaką te trzy rady się tam pojawiają. Należałoby zacytować przynajmniej jeden przykład: „Kontynuuj swoją modlitwę w sposób, w jaki Bóg Cię prowadzi, i bądź bardzo posłuszną wobec miłosnych poruszeń pochodzących od Ducha Świętego. Nie trać z oczu Twojej okropnej nicości, tak abyś przed Wielkim Bogiem niczego nie zachowała dla siebie. Podejmij modlitwę całą zanurzona we własnej nicości, a obleczona Jego cierpieniami, w czystej wierze i nagości ducha, pozbawiona obrazów, pozwól swojemu duchowi wznieść się w wielkim locie miłości, który zawiedzie Cię do Niebieskiego Oblubieńca”⁸¹.

Św. Paweł od Krzyża, któremu zawsze zależało na tym, by człowiek na drodze kontemplacji czynił, co do niego należy, ustanawiał swego rodzaju stałą przeciwwagę względem jakiegokolwiek przesady, do której mogłaby prowadzić bierność, ogromnie się troszczył o to, by te same środki ostrożności zastosować w przypadku ogólnej praktyki oddawania się Bogu. W tym, jak i we wszystkim innym, przejawia on doskonale wyważenie sądu. Nikt, kto kiedykolwiek rozczytywał się w nim uważnie, nie może wysuwać najmniejszej wątpliwości czy podejrzenia, że przeakcentowywał on pasywność.

Ojciec Piny zauważa, że droga oddania się Bogu, „nie jest bierna w odniesieniu do Boga przez akceptowanie wszystkiego, co On czyni, ale że też nie jest ona zbyt aktywna ze strony człowieka. Wymaga ona od nas, abyśmy, czy to wewnętrznie, czy zewnętrznie, spełniali wszystkie nasze obowiązki, zadania oraz przedsięwzięcia. Wola Boga, rzeczywiście, pełni rolę przyczyny pierwszej, gdy chodzi o nas, ale nie wyklucza, a raczej chce powiedzieć – wymaga naszej współpracy jako przyczyn wtórnych, stąd więc potrzeba przykładania się każdego człowieka do wszystkiego, co dyktują obowiązki. Jednak aktywność ta winna być spełniana bez pośpiechu, bez niepokoju ducha, bez troski czy obawy”⁸².

Św. Paweł, nieprzejednany wróg wszelkiej przesady i człowiek odznaczający się rozsądkiem, nigdy nie omieszkiał polecać tym, których

łaski daje Bóg tak, jak się Jemu podoba. Jest to droga otwarta nie dla wszystkich, dla uprzywilejowanych dusz, które są Mu bardzo drogie” (15 II 1766; II 267).

⁸¹ 3 VII 1756; II 496; 13 VII i 21 VIII 1756; 13 VIII 1757; 26 III 1763; II 489; 499; 503; 511; 522. Gdybym chciał wymienić wszystkie teksty, gdzie można spotkać tylko te dwie zasadnicze rady, przynajmniej podwoiłoby to liczbę przypisów.

⁸² A. Piny, O.P., *Le Plus Parfait*, Paryż 1919; rozdz. 2, ss. 15-16.

prowadził, wszystkiego, czego wymagała aktywna zgodność z Wolą Boga. Gdy czytamy jego korespondencję z Tomaszem Fossi, może nas zaskakiwać frekwencja, z jaką przynagla go do pełnienia zadań swego stanu. W niektórych okresach rada ta daje się znaleźć niemal w każdym liście pisanym do Tomasza. Nikt jak on nie naświetlał konieczności duchowej walki i praktykowania cnót⁸³.

d) Zjednoczenie:

cel, do którego, oczywiście, zmierzają wszyscy, głoszący drogę oddania się Bogu, jest doskonałe, intymne i tak nierozzerwalne, jak to tylko możliwe, zjednoczenie się z Bogiem. Zgodność lub jednokształtność z Wolą Boga, według Ojca Piny postępuje tak daleko, jak długo dokonuje się „przekształcenie, jak mówią mistycy, w Wolę Boga i osiągnięcie żadnej innej woli, jak Wola Boga”⁸⁴. A oto, co napisał Paweł do Tomasza Fossi: „Wszystkie twoje modlitwy, wszystkie Twoje ćwiczenia powinny być ukierunkowane na Twoje ściśle zjednoczenie się z Boską Wolą”. A następnie, po tym jak polecił mu ujmowanie wszystkich cierpień w Woli Boga i przyjmowanie wszystkiego bezpośrednio z Jego ręki, dodaje: „Ukochaj Jego Najświętszą Wolę świętym uczuciem, zaślub się z nią obrączką wiary i miłości... Jest to najszlachetniejsza, najowocniejsza i najświętsza praktyka, jaką dusza może spełnić”⁸⁵.

Lecz zjednoczenie winno postępować jeszcze dalej, nawet „do całkowitego przeobrażenia w Boskie upodobanie”⁸⁶. Do s. Columby G. Gandolfi, którą podtrzymywał w jej ciężkich próbach, pisał: „Raduję się w Bogu..., że najwyższe i nieskończone Dobro zaprowadziło Cię do stanu, w którym się teraz znajdujesz, tzn. do nagiego cierpienia, szczęścia pozbawionego wszelkiej przyjemności, miłości bez radości, tak że Twa dusza, wolna od przywiązania do jakiegokolwiek zadowolenia, mogła złożyć całe swoje szczęście w byciu zjednoczoną z Boskim Upodobaniem Najwyższego Ojca z Niebios, który jest pocieszeniem wszelkich pocieszeń” i kończy: „ukrywaj się zatem w Jezusie Ukrzyżowanym, nie pragnąc niczego innego, jak tylko bycia kompletnie przemienioną przez miłość w Jego Boskie upodobanie we wszystkim...”⁸⁷.

Św. Paweł chyba nigdzie wyraźniej nie wyraził swojej najgłębszej myśli na temat zjednoczenia z Wolą Boga, jak w następujących słowach: „Nie zamierzam opierać się najświętszej Woli Najwyższego i mogę ci powiedzieć, że nie pragnę niczego bardziej, że nie mogę pożądać niczego więcej, prosić dla siebie o inną łaskę, jak łaskę

⁸³ Do Matki Marii Crocifissy Constantini, 21 VI 1768; II 316.

⁸⁴ A. Piny, tamże, s. 18.

⁸⁵ 11 VII 1765; I 760: „poślubić Boską Wolę” jest wyrażeniem, które znajdzie się gdzie indziej: do Tomasza Fossi, 4 VIII 1751; I 607 i 16 V 1750; I 59.

⁸⁶ Do Agnieszki Grazi, 8 XII 1742; I 292; do s. Columby G. Gandolfi, 16 VII 1754; II 457; do s. Marii A. Cencella, 19 XII 1762; III 612.

⁸⁷ 18 IX 1743; II 442.

czynienia Woli Bożej, bycia zupełnie zjednoczonym z nią oraz przeobrażonym przez miłość w zawsze pełną czci Wolę Niebieskiego Ojca. Pragę też najmocniej, by moim pokarmem było czynienie Jego najświętszej Woli pośród wszelakiego cierpienia, każdego i wszelkiego doświadczenia”⁸⁸.

e) Nie zajmować się przyszłością:

zдание się na Boga zakłada nieobecność troski o przyszłość. Św. Paweł od Krzyża powtarza tę prawdę podobnie jak wszyscy zwolennicy drogi poddania się Bogu. „Nie myśl o przyszłości, to znaczy o nieszczęściach, wydarzeniach, które wyobrażnia przed nami maluje, lecz pozabawiaj się ich w obliczu samej woli Boga... bez strachliwego myślenia o jutrze”⁸⁹. Do ojca Fulgencjusza od Jezusa w liście z 23 VI 1746 napisał: „Nie myśl o przyszłości, ale służ Jezusowi bez zastrzeżeń”⁹⁰.

Tak więc nigdy nie chciał, by ktokolwiek domyślał się przyszłości: „twierdzić, że się zna przyszłość, to wystawiać się na niebezpieczeństwo bycia zwiedzionym”⁹¹. Raczej oczekiwał od innych, że będą wykorzystywali dany moment swego życia do końca. Jednym z jego ważnych pragnień było pragnienie, by w każdym dniu i w każdej chwili widziano ostatni dzień i ostatnią chwilę życia, „tak aby tego typu przeświadczenie mogło nas pośpieszać do osiągania doskonałości”⁹², do każdej działalności, jakby była ostatnią⁹³, do celebrowania mszy św. tak, jakby była ostatnią⁹⁴. Trzeba nam żyć chwilą obecną, kochać Boga w chwili teraźniejszej, jak gdyby była to ostatnia chwila życia⁹⁵. Musimy spełniać Wolę Boga w teraźniejszości⁹⁶. „Szczęśliwa dusza, która spoczywa na łonie Boga bez zajmowania się przyszłością, ale podejmuje życie w aktualnej chwili bez jakiegokolwiek innej troski, jak troska o spełnianie Jego Najświętszej Woli w każdym zdarzeniu i w czynieniu jej z całą wiernością we wszystkich obowiązkach stanu”⁹⁷.

⁸⁸ Do s. Columby G. Gandolfi, 16 VII 1754; II 457.

⁸⁹ Do Girolamy Ercolani, 22 II 1750; II 457.

⁹⁰ II 87; por. do s. Marii Innocenty od Matki Boskiej Bolesnej, 21 VI 1757; III 480.

⁹¹ Do Agnieszki Grazi, 19 IX 1740; I 262.

⁹² Do Jana Marii Venturi Grazi, 29 VII 1751; II 23; do Marii A. Cencelli, 22 IX 1760 i 18 XII 1761; III 600, 604.

⁹³ Do Teresy Palozzi, 26 X 1762; IV 337.

⁹⁴ Do o. Antoniego od św. Teresy, 12 I 1765; III 717; do nowego księdza jego zgromadzenia, 12 XII 1765; III 743.

⁹⁵ Do Marianny Alvarez, 15 I 1735; I 530.

⁹⁶ Do Tomasza Fossi, 14 V 1749; I 578.

⁹⁷ Do tegoż, 31 VIII 1754; I 645-646. Same porównania, jakich używa, by wskazać na głębię zdania się na Boga, są bardzo pouczające. Jeśli naświetlają one prawdę o jego bierności, to wskazują również na miłość i zaufanie, które powinny je ożywiać. Najchętniej zwykł odnosić się do obrazu małego dziecka, które spoczywa w matczynych ramionach (I 209, 220, 756). Porównanie to wzięte jest od św. Franciszka Salezego (Traktat o Bożej Miłości, ks. IX, rozdz. 14: Jak małe dziecko w ramionach matki. Rozprawa II: „...ta dusza, która oddała się ...w ramiona naszego Pana jako dziecko na łonie jego matki”). Jest też porównanie do baranka, który pozwala się prowadzić bez oporu (I 476). Inne, bardziej wyraziste: „Dobrze zrobisz,

3. Owoce zdania się na Boga⁹⁸

Jeśliby ktoś zapytał św. Pawła od Krzyża, dlaczego posiadał on takie upodobanie w poddawaniu się Bogu, odpowiedziałby, jak myślę, z właściwą sobie lakonicznością, że oddanie się Bogu najbardziej ułatwia i umożliwia jego własne życie duchowe, jako że - jak już o tym wiemy - jest to droga najdoskonalsza, najszybsza i najlepsza. Gdyby ktoś nakłaniał go do odpowiedzi ściślejszej, bez wątpienia dodałby, że zdanie się na Boga jest najlepszym środkiem osiągnięcia spokoju i życia w nim, w pokoju, który ze wszystkich prowadzących do Boga dróg jest drogą najprostszą i najpewniejszą. W taki to przynajmniej sposób odpowiada on w swoich listach. Rozwinięcie jego myśli odnośnie do tych trzech punktów pozwoli nam na głębsze wejście w jego nauczanie i objaśnienie miejsca, które zajmuje w niej zjawisko oddania się Bogu.

a) Pokój:

W liście do Tomasz Fossi z 18 VI 1766 św. Paweł od Krzyża przedstawia zdanie się na Boga jako „najkrótszą ścieżkę” do doskonałości. Dojdzie jednak do tego jedynie drogą okreśną: „jestem uprzywilejowany mogąc ci powiedzieć i powtórzyć, że najkrótszą drogą do zdobycia tego prawdziwego pokoju, będącego wynikiem miłości Boga, od

jeśli niczym umarły rzucisz się w ramiona Boskiego miłosierdzia (do s. M. Crocifissy od Jezusa, 31 VII 1770; IV 100). To samo powiedział do s. Marii Crocifissy Constantini, 9 I 1768: „Pragnąłbym, żebyś była niczym umarła w zawsze pełnej czci Woli Boga... bądź jakby umarła i pogrzebana w Boskim Upodobaniu, nie skarżąc się na nic” (II 312). Bez wątpienia Najsilniejszym porównaniem jest to oto: „Statek żegluj po morzu bez żagli i wiosel, a jednak jest on wiedziony przez wielkiego Sternika, który bez pomocy czegokolwiek bezpiecznie doprowadzi go do portu. Jest on obijany przez sztormy i wiatry, a jednak siła i mądrość wielkiego Sternika nim kierują” (do księdza Erazma Tuccinardi, 9 XI 1730; I 86). To porównanie znajduje się w liście do Agnieszki Grazi: „Rzuć się w dłonie Boga, całkowicie na niego zdana, niczym statek bez żagli i wiosel” (29 VII 1739; I 236).

⁹⁸ Wpierw zamierzałem zatytułować ten rozdział następująco: „Korzyści oddania się Bogu”, odnosząc się do przykładu o. Piny, który w 'Le Plus Perfait' wskazuje na 18 powodów dowodzących jego zdaniem tego, że droga zdania się na Boga jest wznioślejsza względem innych dróg wewnętrznych. Ale wyznam, że taki tytuł raczej by się nie mieścił w duchu nauki św. Pawła od Krzyża. Odnosząc się do drogi, która cechuje się taką bezinteresownością, utożsamioną z drogą czystej miłości, mając cel nie inny jak tylko podobanie się Bogu, nie byłoby dobrze mówić nawet o korzyściach. Prawdę mówiąc jest to jedynie kwestia słów. Ale wydaje się mi, że zamiast manipulować racjami potwierdzającymi drogę oddania Bogu, powinniśmy raczej mniej szukać ilości, niż głębi, a idąc śladem myślenia św. Pawła - trzymać się tego, co jest istotne.

Nie nalegałem na przykład na fakt, że św. Paweł od Krzyża często widział w oddaniu się Bogu skuteczny środek osiągnięcia wszelkiego rodzaju łask (do Nicoliny Pecorini, Martinez, 16 II 1726; I 62; do s. Marii Cherubiny Bresciani, 18 XII 1743; I 491; do ks. Jana Bernarda Forlani, 7 VI 1748; II 703. On rzeczywiście nam mówi (i jest to cecha charakterystyczna), że Boża Wola udziela z tym też innych łask: Gdy Bóg stawia nas przed zadaniem do wykonania czy misją do spełnienia, to daje nam też i środki do tego celu. Czcigodny o. Balthazer Alvarez, gdy został mianowany na spowiednika św. Teresy, prosił Boga o dar modlitwy, by mógł tę nową penitentkę prowadzić, i łaska ta została mu udzielona (do s. Columby G. Gandolfi, 3 VIII 1756; II 497).

którego niczym z wiecznego źródła pochodzi wszelka cnota, jest przyjęcie wszelkiego ciężkiego doświadczenia, tymczasowego czy duchowego cierpienia, choroby czy dolegliwości jakiegokolwiek rodzaju... z miłującej ręki Boga, uznając i przyjmując każde niekorzystne wydarzenie jako dar i skarb, który jest nam zaoferowany przez Niebieskiego Ojca oraz powtarzanie słów Jezusa Chrystusa: „Ita, Pater quoniam sic fuit placitum ante te” by tym sposobem zawsze posiadać radość i znajdować przyjemność w fakcie, że Jego najświętsza i wieczna Wola w nas się spełnia. Mówiąc krótko, właśnie przedstawiłem ci najkrótszą drogę do doskonałości”⁹⁹.

Droga „na skróty” do doskonałości, jaką jest zdanie się na Boga, jest jednocześnie „drogą na skróty” do pokoju. Rzeczywiście, pokój dla św. Pawła od Krzyża jest sprawą największej wagi, jakiej on broni za wszelką cenę¹⁰⁰ nie dopuszczając żadnego zamętu¹⁰¹. Spośród wszystkich dóbr duszy jest to dobro najcenniejsze, dobro, które w pierwszej kolejności jest zagrożone przez diabła, próbującego nam go wykraść, ponieważ „łowi on jedynie w wodach zmaconych”¹⁰².

W rzeczy samej, żadnej obawie czy trosce nie powinniśmy dozwolić, by zakłócały nasz pokój¹⁰³. Jest sprawą absolutnie konieczną utrzymywać w sercu stan wyciszenia¹⁰⁴, nawet gdyby cały świat rozpadał się w kawałki, nie powinniśmy tracić pokoju¹⁰⁵. Jest to bowiem niezbędne „dla właściwego postępowania we wszystkim i pozostawania <in sinu Dei>”¹⁰⁶, „gdyż daje to duszy więcej sposobności do praktykowania świętych cnót”¹⁰⁷; ponieważ jest to najskuteczniejszy sposób zatrzymania się w wewnętrznym królestwie”; ponieważ - przez dopilnowanie skupienia - jest to największa radość czyniąca nas synami Boga”¹⁰⁸. Pokój jest owocem oddania się Bogu¹⁰⁹. Cały problem wewnętrznego skupienia jest naświetlony logiką powyższych zdań. Przypisując pokojowi moc kształtowania nas na synów Boga, nasz Święty po prostu każe nam sobie przypomnieć, za jak wielki przywilej uważa on skupienie.

Racją do tego jest to, że, jeśli pokój i skupienie nie są identyczne, są one przynajmniej darami wysoce nierozłącznymi. Jeśli istnieje skupienie, to obok pojawia się też pokój. A pokój, aby można go było znieść, z konieczności musi łączyć się ze skupieniem. Jest to nie tylko niezbędny warunek, ale konieczny czynnik wtajemniczenia.

⁹⁹ 18 VI 1766; I 768-769.

¹⁰⁰ Do Tomasza Fossi, 25 VII 1754; I 644.

¹⁰¹ Do Marii Grazi; II 48.

¹⁰² Do Teresy Palozzi, 7 III 1765; III 399.

¹⁰³ Do Tomasza Fossi, 15 VII 1758; I 695; do s. Columby G. Gandolfi, 16 VII 1754; II 458.

¹⁰⁴ Do o. Wincentego od św. Augustyna, 9 III 1765; III 302, 303.

¹⁰⁵ Do Agnieszki Grazi, 10 VIII 1733; I 101.

¹⁰⁶ Do o. Józefa A. Od Niepokalanego Poczęcia N.M.P., 6 XI 1764; III 260.

¹⁰⁷ Do Teresy Palozzi, 15 XII 1765; III 403.

¹⁰⁸ Do o. Fulgencjusza od Jezusa, 9 XII 1747; II 126.

¹⁰⁹ Do Teresy Palozzi, 8 VI 1758; III 365.

Przypatrzmy się początkowi listu napisanego do Teresy Palozzi (29 III 1759): „Weselę się w Panu, że ciągle trwasz w stanie skupienia i w wewnętrznym pokoju”¹¹⁰. „Skupienie”, mówi w innym miejscu, „jest wyciszone, spokojne, bez poruszenia i wysiłku”¹¹¹. „Nadal podtrzymuj w sobie stan skupienia w Bogu ze spokojem ducha bez jakiegokolwiek wytrącania się w stan niepokoju o cokolwiek”¹¹². Wydaje się nie czynić żadnego rozróżnienia między „zachowywaniem serca w stanie wyciszenia” a „podtrzymywaniem w sercu stanu skupienia”¹¹³.

Ze skupienia pragnie on uczynić sprawę wielką. Termin, z pomocą którego on się do niego często odwołuje, pozwala nam zrozumieć je bardzo dobrze. Nazywa je adoracją w duchu i prawdzie¹¹⁴. W ostatecznym rozrachunku jest ono „świętą pustynią”, „wewnętrzną samotnością, w której Bóg przemawia do duszy słowami wiecznego życia i zachowuje duszę w doskonałym opanowaniu”¹¹⁵. To właśnie modlitwa na wszystkich swoich stopniach jest tym, do czego się wstępuje jedynie przez drzwi Męki. Jest to niezmienna przyczyna postępu, gdyż nieustannie odnawia ona duszę i pozwala jej rodzić się do nowego życia. „Za każdym razem, kiedy dusza skupia się w zjednoczeniu z Bogiem w wewnętrznej świątyni swego ducha, rodzi się też do nowego życia miłości w Boskim Słowie, Jezusie Chrystusie”¹¹⁶.

To nowe narodzenie, to stałe pogłębianie wewnętrznego życia jest podejmowane w wielu fragmentach jego pism¹¹⁷. Za każdym powtórzeniem jego myśl staje się bardziej wyrazista: „Im częściej skupisz się na Bogu w najgłębszych głębinach wewnętrznej samotności, tym częściej będziesz świętował boskie narodziny mistyczne w twojej wewnętrznej świątyni i w każdym momencie będziesz się rodził na nowo do boskiego życia, bożego i świętego i <fiat in te Divina Nativitas>”¹¹⁸. To właśnie w taki sposób uznawał za doskonałe uczestnictwo w tajemnicy Bożego Narodzenia¹¹⁹.

Wydaje się, że św. Paweł przypisuje zdaniu się na Boga nawet najbardziej ze znaczących skutków wewnętrznego skupienia: „Jakże powinniśmy błogosławić i wysławiać Boskie Miłosierdzie, które nam nie dozwala odczuwać jakiegokolwiek pociechy i w ten sposób gorycz miesza z każdym pokarmem, który mógłby nas posilić i przynieść nam radość. Jest to jedna z największych łask, których Jego Boski

¹¹⁰ 29 III 1759; III 368.

¹¹¹ Do Tomasza Fossi, 3 II 1756; III 697.

¹¹² Do Tomasza Fossi, 23 IX 1756; I 697.

¹¹³ Do Tomasza Fossi, 3 II 1717; I 663-664.

¹¹⁴ Do Tomasza Fossi, 23 IX 1747 i 16 V 1750; I 558 i 589; do kanonika Pawła Sardi, 18 VIII 1760; III 122; do Teresy Palozzi, 17 XII 1761; III 381; do s. Rosy M. Teresy od Zbawiciela Ukrzyżowanego, 8 IV 1758; III 515.

¹¹⁵ Do pasjonistów odnośnie do profesji, pisany 30 VI 1763; III 664.

¹¹⁶ Do s. Marii Ch. Bresciani, 15 XII 1761; I 526.

¹¹⁷ Do Tomasza Fossi, 29 XII 1768; I 787, 788; do Łucji Burlini, 17 VIII 1751; II 724 i 725; do Anny M. Calcognini, 31 XII 1768; III 820; do s. Marii Ch. Bresciani, 15 XII 1761; I 526; por. Kajetan od Świętego Imienia Maryi, 'Doctrine...', s. 56.

¹¹⁸ Do o. Bartolomeusza od św. Jana, 24 XII 1767; III 348.

¹¹⁹ Do Teresy Palozzi, 17 XII 1761; III 382 i 24 XII 1763; III 386.

Majestat udziela tym, którzy są Jemu najdrożsi. Karmy się zatem tą Boską Wolą i zanurzymy się w tej ognistej kipieli Boskiej Miłości. Jak często zdajemy się na Boskie upodobania, przechodzimy przez chrzest w Duchu Świętym i stajemy się synami Boga¹²⁰. Żeby zdać się na Boga całkowicie, z głębi serca, należy posiadać serce skupione i zwrócone do Boga. „Spoczywać na piersi niebieskiego Ojca”¹²¹, „spoczywać <in sinu Dei>”¹²², spoczywać w ramionach Jezusa i wszystkie tym podobne sformułowania stosują się tak samo do skupienia, jak i do modlitwy, pokoju i oddania się Bogu. Te cztery rzeczy, wewnętrznie dobrze powiązane, powinny nie tylko zostać przez nas przywrócone do życia, ale też zachowane, rozwinięte i przyswojone.

Jesteśmy mistrzami naszego pokoju. Sami dla siebie jesteśmy przyczynami własnych niepokojów. Jeśli nie ma w nas pokoju, to z pewnością dzieje się tak z naszej winy. „Dzieje się tak dlatego, że z całym poddaniem nie przyjmujemy wszystkiego, co się wydarza, jako przychodzącego od miłującej Opatrzności Najwyższego Dobra”¹²³. Jest to doprawdy „najkrótsza ścieżka prowadząca do stanu pokoju w sercu”¹²⁴ i „nie ma żadnej innej”. „Należy chętnie strzec w duchu wyciszenia” i „zachować go w świętej obojętności na jakiegokolwiek zdarzenie”, „radować się w Bogu całą duszą, iż rzeczy się mają, jak mają”¹²⁵.

Św. Paweł od Krzyża wydaje się wskazywać na jeszcze jedną krótką drogę do pokoju: całkowite oderwanie. „Dla miłości Jezusa Chrystusa uczynić siebie głuchym, niemym i ślepym, a tak osiągniesz głęboki pokój”¹²⁶. Zakonnicy, która pozwalała sobie na wchodzenie w szczegóły, odpowiedział: „Jeśli pragniesz dojść do niezmałconego pokoju, to najkrótszą do tego drogą jest naśladowanie tego świętego mnicha, który otrzymał wielki stos listów od swoich z domu i wsi. Nie otwierając ich, rzucił je do ognia, mówiąc: <idźcie precz w ogień, myśli o domu i wszelkie roztargnienia>. Czyń to samo. Spakuj wszystkie twoje rozmyślenia, obawy, drobiazgi, szczegóły i ciśnij je do ognia Boskiej Miłości”¹²⁷. Nie mam żadnej wątpliwości, że całkowite oderwanie jest konieczne dla tego, kto pragnie oddać się Bogu doskonale¹²⁸. To w Woli Boga i poddaniu się Jemu musimy się

¹²⁰ Do Jana F. Sancez, 2 IV 1762; II 404.

¹²¹ Do s. Marii Ch. Bresciani, 18 VI 1749; I 504; do Anny M. Calcognini, 23 V 1769; III 824.

¹²² Do o. Józefa M. Od św. Wawrzyńca, 17 XI 1764; III 701; do zakonnic, 20 III 1759; III 546.

¹²³ Do pewnego przełożonego, 15 IV 1766; III 780.

¹²⁴ Do Tomasza Fossi, 13 VI 1760; I 717.

¹²⁵ Do Marianny Girelli. 25 IX 1768; III 755.

¹²⁶ Do o. Wawrzyńca od Jezusa; 22 XI 1768; IV 86 – ta sama kombinacja trzech przymiotników dla opisanego pełnego oderwania jest również użyta w listach do ks. Jana Antoniego Lucattini, 28 VIII 1751; II 816; i do Tomasza Fossi, 20 III 1749; III 835.

¹²⁷ Do pewnej zakonnic; 24 II 1767; III 835.

¹²⁸ Waga, jaka została przypisana pełnemu oderwaniu, posiada te same cechy charakterystyczne, co doktryna o oddaniu się Bogu. Pere de Caussade napisał w ten sposób: „jeśli chcesz pokazać mi najkrótszą i najpewniejszą drogę dotarcia do

schronić, jeśli zamierzamy zachować pokój. „Jego Wielebność we wszystkich wydarzeniach winien się skryć do niezdobytej fortecy Boskiej Woli. Jest rzeczą pewną, że ani wichry, ani nawałnice nie zdołają zakłócić pokoju czy ciszy ducha, jakie są tak potrzebne do dobrego spełniania swoich zadań”¹²⁹.

Często używał innego porównania: „Zamierzam działać jak robotnik winnicy czy ogrodnik, gdy dostrzeże on niebezpieczeństwo burzy, deszczu i gradu oraz błyskawic i gromów. Ukrywa się on w swojej chatce i pozostaje tam w spokoju, aż burza przejdzie. Tak też za łaską Boga pragnę postępować sam i skrywać się pragnę w ciszy i spokoju pod opieką Boskiej Woli”¹³⁰. Święty Paweł od Krzyża wymaga od duszy oddanej Bogu nie tylko pokoju, ale również radości i pełnego zakwitnięcia pokoju: „Nigdy nie rób w swoim sercu miejsca dla strapień, a jeszcze mniej dla melancholii, która jest ruiną dla pokoju”¹³¹. „Winniśmy spacerować w służbie Boga bojaźliwości i nadmiernego strachu, z wielką radością”¹³². Radość całkowicie bezinteresownego powierzenia się Bogu „bierze się z wiedzy, iż Wola Boga dzieje się we wszystkich rzeczach”¹³³. Dusza nie szuka swojego własnego zadowolenia, ale postępuje w sposób, iż cała jej rozkosz jest „rozkoszą Najwyższego”¹³⁴. Jeśli się nie szuka żadnego innego pocieszenia, niż pocieszenia biorącego się z faktu „podobania się Bogu” i czynienia Jego Woli¹³⁵, jeśli się nie pragnie niczego innego, jak tylko

doskonałości... oderwij się od wszystkich swoich opinii, od wszelkich pretensji, sądów i wszelkiej introspekcji, od wszystkiego, co mógłbyś nazwać „swoim”, a będziesz uwolniony bez rezerwy i bez powracania do dobrego kierownictwa czy do Upodobania Bożego” (Oddanie się Boskiej Opatrzności, ks. I, List 2). Któż naliczyłby nieskończoną ilość fragmentów, w których św. Paweł od Krzyża namawia swoich korespondentów do „oderwania się od wszystkiego, co stworzone”, „od wszystkiego, co nie jest Bogiem”? Gdy chodzi o to, co dotyczy oderwania się od samego siebie, przytoczę jedynie ten tekst, skierowany do Agnieszki Grazi: „Szczęśliwa jest dusza, która oderwała się od własnej radości, własnych uczuć i własnego sądu” (17 III 1734; I 107). Ta oto dotycząca skromności rada, udzielona Teresie Palozzi, odznacza się tą samą niezmiennością: „Prawdziwy sługa Boga nie powinien troszczyć się na ziemi o nic, co pewnego dnia zostanie pogrzebane” (13 VII 1757; III 361).

¹²⁹ Do o. Józefa A. od Niepokalanego Poczęcia N.M.P., 6 XI 1764; III 260. Tutaj wypowiada niemal tę samą prawdę: „W przypadku takich wydarzeń powinno się szukać schronienia w potężnej twierdzy zaufania Bogu i zdać się na Jego świętą Wolę, nie zważając na to, co ma przyjsć... (do Dominika A. Ercolani, 7 VI 1749; II 742). Gdzie indziej tą niezdobytą twierdzą jest Najświętsze Serce Jezusa (w dwóch listach do Agnieszki Grazi; I 238 i 283).

¹³⁰ Do ks. Jana F. Sancez, 31 XXII 1765; II 412-413. Wspomniana burza oznaczała przesładowanie, któremu święty został poddany. To samo porównanie zostało użyte w liście do Marianny Girelli z 24 V 1768; III 753.

¹³¹ Do Teresy Palozzi, 4 VII 1761; III 308.

¹³² Do s. Marii Ch. Bresciani, 29 VIII 1744; I 495. Dodaje też, jak gdyby chciał wskazać na źródło swojej radości: „Z wielkim zaufaniem do Boga, całkowicie Jemu oddany, spoczywając na Jego ojcowskim łonie”.

¹³³ Do Teresy Palozzi, 16 X 1764; III 386.

¹³⁴ Do s. Columby G. Gandolfi, 18 III 1755; II 473.

¹³⁵ Do Matki M. Crocifissy Constantini, 2 XII 1762; II 295.

tęgo, czego pragnie sam Bóg¹³⁶, to posiada się prawdziwy powód do bycia zadowolonym w Bogu¹³⁷.

b) Prostota:

Zdanie się na Boga jest najprostszą drogą. Ponieważ jest ono środkiem zaradczym na każde zło, nie ma żadnej trudności, której nie mogłoby ono rozwiązać, zdanie się na Boga sprawia, że droga duchowa staje się ogromnie prosta i łatwa. Jest to najlepszy środek zaradczy przeciw wszelkiemu złu. Na ma żadnego wewnętrznego czy zewnętrznego cierpienia, które by nie było osłodzone „balsamem Boskiej Woli”¹³⁸. Święty Paweł skłaniał do powierzenia się Bogu zarówno w cierpieniach ciała, jak i ducha. Do ojca Franciszka od Jezusa i Maryi, który zdrowiał po chorobie, posłał życzenie następującej treści: „Żywię nadzieję, że dobroczynne powietrze Twojego domu pomoże ci, ale jeszcze bardziej korzystne będzie zdanie się na Boga”¹³⁹. Zasada jest tak ogólna, a jej realizacja tak praktyczna, że powtarza ją przy każdej okazji: „Najlepszym środkiem zaradczym w trudnościach jest adorowanie i miłowanie Woli Boga w zdarzeniach”¹⁴⁰.

„Pewną ścieżką” w ciężkich próbach, obojętnie jakich, jest „poddawanie się boskiej Woli i zezwalanie Bogu, aby karmił swoją miłującą ręką”¹⁴¹. „Najkrótszą drogą do uleczenia jest prawdziwa i spokojna rezygnacja wobec Boskiej Woli, całkowite spoczywanie w ramionach Zbawiciela”¹⁴².

Aby odpowiedzieć na trudności Tomasza, człowieka niełatwego i nieustannie wystawianego na próby, św. Paweł od Krzyża pisał: „Nie potrafię ci powiedzieć nic innego, jak to, że rezygnacja wobec Boskiej Woli jest bardzo skutecznym środkiem we wszelkim złu, próbach, nieprzyjemnych wydarzeniach. Jeśli się ich doświadcza i rozpatruje

¹³⁶ Do Tomasza Fossi, 13 VI 1760; I 718.

¹³⁷ W korespondencji z Teresą Palozzi, która miała temperament raczej ognisty (III 410) i była niespokojna, poruszona, nadmiernie gorliwa, pojawiało się wiele rad odnośnie do pokoju: „Te zamieszania są zawsze zrodzone ze złego korzenia i to dlatego trzeba się jak najszybciej unizzyć i zdać się na Boską Wolę we wszystkich niepomyślnych wydarzeniach. Wszystkie niewygodne rzeczy podejmuj jako pochodzące od Boga i pozwól wszystkim niepokojom zniknąć w ogniu Boskiego Miłosierdzia (13 III 1764; II 387). Nakłaniał ją do skupienia się przed każdym działaniem: „Uspokój swojej serce zanim zaczniesz czynić cokolwiek” (17 X 1764; III 395). „Czyń wszystko z największym spokojem, bez obawy czy pośpiechu, ponieważ są one zgubą dla pobożności, jak mówi o tym św. Franciszek Salezy. „Pozostań więc w pokoju poprzez myślenie o Bogu, pracuj, gotuj, czekaj na każdego, spoczywaj w pokoju... . Cóż za krótka ścieżka do świętości” (3 IX 1759; III 372). Teresa Palozzi posadzała się o oziebłość w służbie Bogu, a św. Paweł odpowiedział jej prośbą, by przypatrzyła się, czy przypadkiem nie była ona nazbyt rozproszona w jej zmysłach zewnętrznych” (20 VI 1759; III 370). Co to relacji między pokojem a zdaniem się na Boga według Pere de Caussade, por. ‘Oddanie się Boskiej Opatrzności’, ks. I.

¹³⁸ Do Girolamy Ercolani, 30 IX 1758; II 615.

¹³⁹ 14 I 17749; II 767.

¹⁴⁰ Do Lukrecji Bastiani Paladine, 28 VII 1766; III 59.

¹⁴¹ Do s. Columby G. Gandolfi, 24 VI 1760; II 506.

¹⁴² Do pewnej zakonniczki; 7 X 1760; I 713.

je według Boskiego upodobania, przyjmują one odmienny wyraz pokoju i pocieszenia. „Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum”¹⁴³. Księdza Erazma Tuccinardi zapewnia, że wiadomości wydają się mu być zawsze dobre, pod warunkiem jednak, że najświętsza i godna czci Wola Boża Boga jest w nich spełniona”¹⁴⁴.

Nie ma nic zadziwiającego więc, że cierpliwość, którą on identyfikował z miłującą rezygnacją i oddaniem się Bogu, jest tak ważną sprawą: „Dopełnia ona doskonałego dzieła”¹⁴⁵. „Powinna ona zdławić wszelkie narzekania, być milczącą i spokojną. Te dwa słowa: cierpieć i być milczącym, są <drogą na skróty> i regułą szybkiego stania się ludźmi świętymi i doskonałymi”¹⁴⁶.

Zdanie się na Boga jest polecane tak wielu ludziom i pod tak wieloma warunkami, że możemy patrzeć na nią niemal jak na jedyny i, że tak powiem, uniwersalny punkt duchowego kierownictwa.

Niegdyś, gdy Tomasz Fossi zadawał mu pytanie za pytaniem, nasz święty, po uznaniu posiadanych przez niego darów, zawsze zadawał się tą odpowiedzią: „Co do innych punktów w Twoim liście, tak licznych i zróżnicowanych, chcę powiedzieć, że jedna jedyna myśl odpowie na wszystkie: wszystko złożyć w Boskim upodobaniu i wszelkie wydarzenia uznawać za pochodzące z ręki Boga..., pozbyć się widoku wszelkich rzeczy z wyjątkiem obowiązków twojego stanu. A z pomocą aktów strzelistych: „fiat voluntas tua” strzeż swojego wewnętrznego pokoju”¹⁴⁷. Inny list tego samego Tomasza Fossi zawierał jedynie trudności, na które św. Paweł już odpowiedział. Dlaczego by więc udzielać nowej rady?: „Nie pozostawiaj swoich pytań bez odpowiedzi. Polecam ci życie we wszystkim i pomimo wszystkiego w postawie poddania się Bogu w każdym zdarzeniu i chorobie”¹⁴⁸.

Do kobiety, która jego modlitwom polecała sprawy jej domu, dał tę prostą zasadę: „Najlepszym środkiem jest adorowanie i miłowanie Woli Boga w wydarzeniach, które następują jedno po drugim. W ten sposób serce zachowa swój pokój i dusza wzbogaci się zasługami i cnotami”¹⁴⁹.

Dla św. Pawła od Krzyża Wola Boga jest środkiem do rozwiązywania wszystkich wewnętrznych trudności. Czyniąc użytek z wyrażenia, które zapożyczył on od św. Franciszka Salezego¹⁵⁰, pragnie

¹⁴³ 19 II 1760; I 713.

¹⁴⁴ 29 XI 1730; I 86.

¹⁴⁵ Do Marii G. Venturi Grazi, 20 VI 1760; II 30; do s. M. Luizy os Męki Pańskiej, 7 II 1761; III 625.

¹⁴⁶ Do Teresy Palozzi, 7 XII 1755, III 355.

¹⁴⁷ 21 VII 1764; I 752.

¹⁴⁸ 21 VIII 1764; I 752.

¹⁴⁹ Do Lukrecji Bastiani Paladine, 18 VII 1766; III 59.

¹⁵⁰ Jak tylko dusza, która się powierzyła Boskiemu upodobaniu, spostrzeże w sobie jakiś moment woli czegokolwiek, niech natychmiast porzuci ją w Woli Boga (św. Franciszek Salezy, Rozprawa II). To samo można znaleźć w „Traktacie o Miłości Bożej”, Ks. IX, rozdz. 12.

skazać na śmierć w Woli Boga wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio sprzeciwia się tej Woli. Wszystko to jest przeszkodą do postępu, wszystko to duchowemu życiu przeszkadza: pragnienia, obawy, cierpienia, lęki, niepokoje, troski wszelkiego rodzaju, poruszenia natury... Zacytujmy jeden lub dwa przykłady: „Wszystkim twoim cierpieniom każ zginąć w Boskim upodobaniu”¹⁵¹. „Wszystkie swoje boleści i troski niech znikną w Boskim Upodobaniu”¹⁵².

Ważną jest rzeczą zauważyć, że św. Paweł każe tym wszystkim przeszkodom wewnętrznego życia zginąć albo w Boskiej Woli, albo w ogniu Boskiej Miłości: te dwa wyrażenia są dla niego zupełnie równoznaczne: „Powinieneś tych obaw pozbawić się w ogniu Boskiej Miłości”¹⁵³. „Nie zapomnij zatracić swoich, obojętnie jakich cierpień i boleści w ogniu świętej Miłości”¹⁵⁴. Z czasem nawet zaczął używać dwóch formuł jednocześnie: „co do pragnienia, dotyczącego twojej własnej osoby dla dzieła, które wspomniałeś, pozwól mu zginąć w świętej Miłości i w Boskim Upodobaniu”¹⁵⁵. Używał też innej, analogicznej formuły, jak na przykład: „wszystkim swoim troskom pozwól rozwiać się na miłującej piersi Jezusa”¹⁵⁶.

Nie powinno nas dziwić to, że św. Paweł tak często poleca, abyśmy pozwolili naszym pragnieniom zniknąć. Ten, który tak często objawiał swój zamiar czynienia Woli Boga lub chciał, by ją spełniano, jest przekonany, że do tego pragnienia powinniśmy sprowadzić wszelkie inne pragnienia, nawet dobre czy tak samo nieużyteczne i męczące pragnienia.

„Aby móc postępować pewnie, najlepszym sposobem jest pozwolić naszym pragnieniom zniknąć w Bogu”¹⁵⁷. Jego korespondencja z Tomaszem Fossi jest wypełniona poleceniami tego rodzaju: „Podtrzymuj swoje pragnienia przez sprowadzanie ich do jednego i jedyne pragnienia czynienia we wszystkim najświętszej Woli Boga. Co do reszty, wyrzuć je w ogień świętej Miłości”¹⁵⁸. Jego myśl zostaje wyrażona jakby nieco odmiennie w stosunku do potrzeb jego korespondenta: „Jesteś pełen świętych pragnień i pobożnych postanowień. Bardzo dobrze. Ale wszystko polega na tym, że trzeba ci się ich pozbyć w Boskiej Dobroci, będąc jednak gotowym spełniać je, kiedykolwiek Zbawiciel sobie tego zażyczy, zostawiwszy je w kącie swojego serca, tak by te pragnienia i postanowienia nie przeszkadzały temu, co jest konieczne dla twojego obecnego stanu. Jeśli Bóg dla Ciebie i twoich dzieci życzy sobie cośkolwiek innego, da ci o tym znać silnym

¹⁵¹ Do Tomasza Fossi, 13 VIII 1757; I 868.

¹⁵² Do Marianny Girelli, 24 IX 1768; III 755.

¹⁵³ Do s. Columby G. Gandolfi, 13 XII 1764; II 515.

¹⁵⁴ Do pewnej zakonnicy z klasztoru Ciała Pańskiego, 1 VIII 1769; IV 53.

¹⁵⁵ Do s. M. Klary od św. Filipa, 21 III 1757; III 465-466.

¹⁵⁶ Do s. M. Cherubiny Bresciani, 2 X 1750; I 506.

¹⁵⁷ Do Agnieszki Grazi, 17 VIII 1739; I 238.

¹⁵⁸ 14 II 1752; I 611.

i wyraźnym sygnałem, a nawet cudami, jeśli okazałoby się to konieczne dla objawienia ci Jego najświętszej Woli”¹⁵⁹.

Gdy Tomasz został zakonnikiem, Wola Boga miała się objawiać przez posłuszeństwo: „Co do pracy lub pragnienia jej, ten, kto żyje w posłuszeństwie, może żyć spokojnie i w spoczynieniu, będąc gotowym pracować i odpoczywać, iść lub pozostać milczącym..., stosownie do tego, jak tylko Bóg zechce zadysponować bezpośrednio przez jego przełożonych. Św. Ignacy Loyola do jednego ze swoich zakonników, wielkiego sługi bożego i apostoła, który objawił mu swoje gorące pragnienie działania, pomagania duszom i udania się do Indii, odpowiedział: <co do mnie, nie mam żadnej takiej skłonności, a gdybym je miał, jak i Ty, to skłaniałbym się do nie posiadania żadnej skłonności. A powodem jest to: jesteśmy zupełnie w rękach papieża i do niego należy prawo decydowania, że użyje nas w sposób, który uzna za najlepszy. Nie trzeba być jedynie posłusznymi! Tę samą rzecz mówię i tobie”¹⁶⁰.

Lecz, rzeczywiście, wychwala on poddanie wszystkich własnych pragnień Woli Boga, gdy pisze do wszystkich swoich korespondentów: „Te pragnienia miłości, których doświadczasz podczas czytania życiorysów świętych, są wyśmienitymi znakami. Kultywuj je, jednak z pełnym zdaniem się na Wolę Boga”¹⁶¹. Owa rada zachowuje swoją aktualność również w odniesieniu do błędów, niedoskonałości i porażek. Należy je wrzucić do „ognia Boskiej Miłości”¹⁶², „pozwolić im się tam strawić”¹⁶³ i „kazać im tam zginąć”¹⁶⁴. Żałuj za nie, upokorz się za nie, lecz bez niepokoju, podejmij walkę „z większą żarliwością, niż przedtem”¹⁶⁵. Jako przykład można przytoczyć polecenie, które dał on Matce Marii, Innocencie od Matki Bożej Bolesnej: „Jeśli popadniesz w jakikolwiek błąd, nie siedem, ale sto razy, nie trać z tego powodu pokoju i zaufania do Boga, ale łaskawie się uniż z miłą boleścią i bolesną miłością. Jednym lub dwoma jedynie słowami Bóg cię tego nauczy. Tu znajduje się najkrótsza droga do zniszczenia niedoskonałości”¹⁶⁶.

c) Zdanie się na Boga jest drogą pewną

Jeśli św. Paweł od Krzyża starał się dojrzewać w doskonałości szybko, to jeszcze bardziej starał się o dojrzewanie prawidłowe i bezpieczne. Był on zwolennikiem „drogi na skróty”, jeśli była ona jednocześnie bezpieczna. Chyba nikt nie wysiłał się dla samego siebie czy dla innych na unikanie „zwodniczych ścieżek” tak usilnie, jak on

¹⁵⁹ 15 XII 1754; 647.

¹⁶⁰ 1 I 1773; I 807.

¹⁶¹ Do Anny C. Anguillare, 27 VIII 1754; III 215.

¹⁶² Do pewnej zakonniczki, 29 XI 1769; IV 51.

¹⁶³ Do s. Columby G. Gandolfi, 31 I 1756; II 487.

¹⁶⁴ Do jakiejś zakonniczki, 15 VI 1769; IV 51.

¹⁶⁵ Do s. Columby G. Gandolfi, 31 I 1756; II 487.

¹⁶⁶ 5 XI 1757; III 482.

sam. Jasna przejrzystość jego sądu i jego cudowna pokora chroniły go przed iluzjami. Nikt bardziej nie sprzeciwiał się napięciom i nadmiernym wysiłkom głowy i serca tak bardzo, jak on. Lecz jeśli bywał nieprzekonany co do tego, czy było rzeczą albo konieczną, albo możliwą osiągnąć doskonałość „samą siłą rąk”¹⁶⁷, ciągle od każdego wymagał energicznej współpracy. Duszą kontemplatywnym ciągle przypominał, że „to boskie dzieło (kontemplacja) musi przejść przez drzwi, którymi jest Jezus Chrystus, nasz Pan, i jego Najświętsza Męka”¹⁶⁸. Do Agnieszki Grazi, zbyt łatwo ulegającej sile wyobrażeń obrazów i wewnętrznych głosów, pisał, że „pozostawanie na modlitwie w czystej wierze, w zaabsorbowaniu Bogiem, bez obrazów i wizji, jest drogą najpewniejszą”¹⁶⁹. Nawet się nie wahał prosić ją o odcięcie się od pewnych wizji, by mogła rozwijać się tym pewniej i więcej oddawać chwały Bogu¹⁷⁰. Tomaszowi Fossi udzielił następującej rady: „Nie myśl o sobie zbyt wiele, ale postępuj w dobrym, idąc śladami Jezusa Chrystusa. Módl się dalej, zawsze rozważaj boskie tajemnice najświętszego Życia i Męki Jezusa, naszego życia. Jest to droga pewna...”¹⁷¹.

Tak więc ten przenikliwy człowiek, tak ostrożny i dobrze zorientowany, nie wahał się uznać, że droga zdania się na Boga gwarantuje pewny rezultat. Do kobiety, która była strapiona problemami, napisał: „Znoś wszystko z odwagą, cierpliwie i wytrwale tak długo, jak tylko to się Bogu spodoba, nie pożądając ani śmierci, ani życia, ale poddaj się całkowicie i we wszystkim Jego świętemu i boskiemu pragnieniom, ponieważ jest to pewna ścieżka do powodzenia w dążeniu do osiągnięcia chwały nieba bez jakiegokolwiek iluzji”¹⁷².

Nie jest to jedyne tak brzmiące stwierdzenie. Do Agnieszki Grazi pisał następująco: „Cedry Libanu padły, gdyż nie miały wystarczającej bojaźni i były zbyt nieustępliwe w swoich opiniach. Ten, kto zdaje się na Boga, nie zginie”¹⁷³, „ten, kto spoczywa w Bogu z zaufaniem i prawdziwą pokorą, zwiedziony nie zostanie”¹⁷⁴. „Ten, kto oddaje się w ręce Jezusa, porażki nie odniesie”¹⁷⁵. A do księdza Erazma

¹⁶⁷ Do ks. Antoniego Appiani, 16 VII 1738; 418. Powiedział też: „jest rzeczą konieczną osiągnąć doskonałość nie na własny sposób, ale tak, jak się podoba Panu” (do Tomasza Fosssi, 6 IV 1758; I 691). Była to być może reminiscencja św. Franciszka Salezego: „Jeśli jesteśmy święci zgodnie z naszą wolą, to nigdy nie będziemy prawdziwie święci. Jest konieczne, by zostać świętym podług Woli Boga” (List do Prezydenta Brulart, IX 1606. T. 3, s. 214).

¹⁶⁸ Do s. Columby G. Gandolfi, 13 VII 1756; II 489; do ks. Jana A. Lucattini, 25 V 1751; II 808.

¹⁶⁹ 11 VII 1738; I 211-212.

¹⁷⁰ Do tegoż, 21 VI 1741; I 286.

¹⁷¹ 30 V 1752; I 615.

¹⁷² Do Agnieszki Sagneri, 29 II 1768; IV 10.

¹⁷³ 30 I 1740; I 251.

¹⁷⁴ Do Agnieszki Grazi, 7 III 1737; I 177.

¹⁷⁵ Do ks. Franciszka, A. Appiani, 26 XI 1736; i 403.

Tuccinardiego: „Bóg, który jest przewodnikiem dusz w stanie oddania się Jemu, będzie je prowadził do portu”¹⁷⁶.

Zdanie się na Boga jest szczęściem już tutaj na ziemi. Droga, która tak niechybnie prowadzi do pokoju i tak pewnie do nieba, która zapobiega wszelkiemu złu i uzdalnia nas do znoszenia wszelkich ciężkich prób z łatwością, jest najbardziej ewidentnie drogą szczęścia. „Posilaj się Boską Wola, gdyż, czyniąc tak, na czas doświadczysz przedsmaku Raju”¹⁷⁷.

Św. Paweł wychwalał szczęście dusz oddanych Bogu¹⁷⁸. Zdanie się na Boga jest dla niego prawdziwie „bardzo skutecznym środkiem do tego, by zawsze pozostawać w stanie zadowolenia w Bogu w obliczu wszelkich wydarzeń, które dzieją się w nas lub poza nami”¹⁷⁹.

Czas jednak ten i tak nazbyt długi rozdział zakończyć, gdyż każdy akapit wydaje się jedynie powtarzać to, co poprzedni w nieco innym sformułowaniu już powiedział. Św. Paweł od Krzyża nigdy doskonale nie rozróżniał jednych racji od drugich, tak silnie potwierdzających drogę zdania się na Boga.

4. Wola Boga, Męka Chrystusa i cierpienie

Dlaczego św. Paweł od Krzyża uczynił oddanie się Bogu sprawą tak ważką?

Co stało się przyczynkiem do tego, że tak bardzo pogłębił i rozszerzył doktrynę Woli Boga? Aby na te pytania móc odpowiedzieć, wystarczy tylko przyjrzeć się jego nauczaniu na temat Męki Chrystusa i cierpienia chrześcijanina jako udziału w niej. To nauczanie można streścić w następujący sposób:

- a) otacza on fenomen oddania się Bogu przychylnym klimatem, w którym może się ono swobodnie rozwijać;
- b) powody, dla których nasze cierpienia upodabniają nas do Chrystusa w Jego Męce, nieustannie umacniają postawę oddania się Bogu.

¹⁷⁶ 29 XI 1730; I 86.

¹⁷⁷ Do s. Marianny od Jezusa, 28 XII 1765; II 737.

¹⁷⁸ Do s. Matki Marii Croicifissy Constantini, 3 IX 1754; II 291.

¹⁷⁹ Do s. Matki przełożonej z klasztoru Corpus Christi, 13 VIII 1769; IV 54.

Ad. a)

Dotykamy tutaj samego szczytu jego myśli. Klarowność i siła, z jakimi on pisze w sobie właściwy sposób na temat skuteczności oddziaływania Męki Chrystusa na dusze, siłą rzeczy przyciągają uwagę. „Jest rzeczą świętą i dobrą rozmyślać nad świętą Męką Pana, oprzeć na niej modlitwę – jest to środek osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem”¹⁸⁰. Męka Chrystusa jest „najskuteczniejszym środkiem wykorzenienia wad i posiania prawdziwej pobożności”¹⁸¹, „jest najskuteczniejszym środkiem nawracania nawet najzatwardziały dusz”¹⁸², „zniszczenia niegodziwości i pobudzenia dusz do dążenia ku wielkiej świętości”¹⁸³. Przepowiadanie Męki jest bardzo skutecznym środkiem nawrócenia grzeszników i umocnienia sprawiedliwych¹⁸⁴. Jego działaniu nie mogą się oprzeć nawet najbardziej zatwardziałe dusze¹⁸⁵.

Jeszcze większa intensywność myśli zachodzi wtedy, gdy w grę wchodzi kwestia relacji między Męką Chrystusa a doskonałością: „Wszystko zawiera się w Męce Chrystusa. To właśnie w niej ludzie uczą się sztuki świętości”¹⁸⁶. Jest to fakt doświadczalny, że cierpienie jest wewnętrznie związane z doskonałością. Wielcy święci osiągnęli swoją wzniosłą doskonałość poprzez rozpamiętywanie cierpień Jezusa¹⁸⁷. Najcięższe zmagania zarezerwowane są dla największych sług Boga¹⁸⁸. Ciężkie próby, które znosić musiał Tomasz Fossi, były wyraźnym znakiem, że Bóg pragnął uczynić go świętym¹⁸⁹. Jeśli Bóg zapraśnie prowadzić kogoś do świętości, posyła mu cierpienie. Św. Paweł nigdy nie jest zmęczony powtarzaniem nam tego. Cierpienie jest zarazem znakiem tego, że ktoś jest przyjacielem Boga¹⁹⁰, i że ktoś rozwija się zgodnie z Bożym zamiarem¹⁹¹. W jednym i tym samym czasie jest to środek i znamie świętości.

Do swoich barci i sióstr, którym wyjaśniał formułę zdania się na Boga, powiedział: „W trudnościach bądźcie dobrego serca i rozumieć, że są one najbardziej oczywistym znakiem tego, że jest się przyjacielem Boga”¹⁹². Bez jakiegokolwiek zmiany wyrażen tak samo pisał

¹⁸⁰ Do Marianny della Scala del Pozzo, 3 I 1729; I 43.

¹⁸¹ Do księcia opata Garagni, 10 I 1741; II 213.

¹⁸² Do tegoż, 10 XII 1742; II 134.

¹⁸³ Do jakiegoś biskupa, 6 VII 1741; II 470.

¹⁸⁴ Do papieża, Klemensa XIV; IV 203-204.

¹⁸⁵ Do ks. Cezarego Macali, 2 X 1750; III 72.

¹⁸⁶ Do Tomasza Fossi, 17 VII 1758; I 558.

¹⁸⁷ Do swoich braci i sióstr, 21 II 1722; I 54.

¹⁸⁸ Do Teresy Palozzi, 19 VI 1757; III 359.

¹⁸⁹ Do Tomasza Fossi, 17 VII 1758; I 695.

¹⁹⁰ Do Faustyny Giannotti, 23 V 1768; III 65.

¹⁹¹ Do Tomasza Fossi, IX 1743; I 552.

¹⁹² 21 II 1772; I 54-55. Św. Paweł często proponował swoim korespondentom akty strzeliste, a w szczególności akty powierzenia się Bogu: do Laury Giannotti, 19 III 17134; I 528; Tomaszowi Fossi, 13 VI 1760; I 717 i 718 radzi on: „Fiat voluntas tua sicut in celo et in terra”. Sugeruje on o. Wincentemu od św. Augustyna pewne pragnienia uległości względem Woli Boga; 9 III 1763; III 302; To samo do Teresy Palozzi, 19 I 1757; III 358.

czterdzieści sześć lat później: „Nie bądź stroskany próbami, od jakich cierpisz, gdyż są one najwyraźniejszym znakiem tego, że jesteś przez Boga bardzo ukochana”¹⁹³. Krzyż jest drogą, która prowadzi do świętości¹⁹⁴, przygotowaniem do doskonałości i zjednoczenia z Bogiem. Św. Paweł wydaje się podtrzymywać znak równości między cierpieniem a świętością, dokładnie tak samo, jak równa on Wolę Boga z doskonałością¹⁹⁵.

Lecz aby też znak równania był realny, zawsze zakłada – choć mówi o tym jedynie w sposób okazyjny – że cierpienie to powinno się przyjmować tak doskonale, jak to tylko możliwe, czyli z oddaniem się Bogu lub, innymi słowy, jako Wolę Boga: „Drogą świętych jest uległe znoszenie ciężkich prób ze względu na Boga”¹⁹⁶. Nawet jeśli nie pojmował, jak można by racjonalnie nadużywać cierpienia, uznawał, że do konieczności należy nauczyć się cierpieć. Lecz, aby nauczyć się cierpieć, trzeba nauczyć oddawania Woli Boga. Zgodnie z tym, co powiedziano, jest to oczywisty sposób postępowania w doskonałości. Dobry użytek z cierpienia jest więc utożsamiany z praktykowaniem postawy oddania się Bogu. „Ten, kto wie, jak cierpieć w milczeniu i pokoju, niedaleko znajduje się od doskonałości”¹⁹⁷.

Trzeba najpierw zrobić dobry użytek z Woli Boga, aby móc następnie dobrze cierpieć. Najsilniejszy motyw, jaki mamy do dyspozycji w akceptowaniu cierpienia, które Bóg na nas zsyła, jest dostrzeżenie w nim Woli Boga¹⁹⁸. Wszystkie nasze cierpienia powinniśmy rozważać w odniesieniu do Woli Bożej¹⁹⁹ i wszystkim naszym boleściom winniśmy kazać zniknąć w Bożym upodobaniu²⁰⁰. Najprawdziwszym sposobem znoszenia najcięższych ofiar lub najsurowszych wewnętrznych boleści jest pielęgnowanie przekonania, że Bóg zapragnął ich dla nas z perspektywy całej wieczności²⁰¹. Bez wątpienia musimy też godzić się z cierpieniami, których Bóg zażyczył sobie dla tych, których lubimy²⁰².

Znamiennym zbiegiem okoliczności powiedział on, że „balsamem leczącym wszelkie cierpienie jest najświętsza Męka Jezusa Chrystusa i zjednoczenie z Nim oraz całkowite zdanie się Na Jego świętą Wolę”²⁰³. Męka Chrystusa jest tą samą uzdrawiającą siłą, którą dostrzegał i uznawał w Woli Bożej, w zdaniu się na nią i zjednoczeniu

¹⁹³ Do Faustyny Giannotti, 23 V 1768; III 65.

¹⁹⁴ Do Tomasza Fossi, 26 V 1759; I 704.

¹⁹⁵ Do o. Fulgencjusza od Jezusa napisał: „Wiesz, że prawdziwa świętość nie jest oddzielona od boleści i zmartwień” (15 XII 1746; II 115.) Por. również zdanie do Agnieszki Grazi: „Im bardziej ktoś postępuje w służbie Bożej, tym bardziej wzrasta cierpienie” (17 IV 1734; I 117).

¹⁹⁶ Do Marii Girelli, 28 XII 1768; III 756.

¹⁹⁷ Do s. Marianny od Jezusa, 28 XII 1765; II 736.

¹⁹⁸ Do o. Wincentego od św. Augustyna, 9 III 1765; III 302.

¹⁹⁹ Do Tomasza Fossi, 11 VII 1765; I 760.

²⁰⁰ Do tegoż, 13 VIII 1757; I 686.

²⁰¹ Do Anny Marii Calcognini, XII 1770; III 833.

²⁰² Do Anny Marii Cecylii Anguillara, 10 III 1768; III 218.

²⁰³ Do Tomasza Fossi, 31 VIII 1751; I 645.

z Nią. Zasadniczo w cierpieniu powinniśmy dokonać aktu rezygnacji, zdać się na Boga i zjednoczyć się z Jego Wolą. Rezygnacja zakłada cierpienie, gdyż jest po prostu jego akceptacją i może być właściwie praktykowana jedynie na krzyżu²⁰⁴. Sytuacją, w której powinniśmy zdać się na Boga, są przede wszystkim rzeczy trudne - ciężkie próby, w których powinniśmy się ściślej zjednoczyć z Boską Wolą i nią się karmić²⁰⁵. Tak wiele dusz osiągnęło stan powierzenia się Bogu w zupełności poprzez cierpienie, że z pewnością możemy powiedzieć, iż to powierzenie oznacza normalny proces rozwoju w życiu pełnym cierpienia i że życie naznaczone cierpieniem łatwo staje się życiem oddania.

Czy pośród korzyści drogi oddania Bogu ojciec Piny nie dostrzega takich, które można nazwać: „rodzajem prawdziwego wewnętrzznego męczeństwa” czy drogą najbardziej krzyżową, na której nosimy nasz krzyż z najbardziej uświęcającym skutkiem”?²⁰⁶

Ad. b)

Naśladowanie Chrystusa, które nadaje cierpieniu wartość, przydaje postawie zdania się na Boga nową siłę, która ciągle wzmacnia swoje natężenie. Jeśli z oceanu Męki Chrystusa winniśmy czerpać wszystkie cnoty, cierpienia Jezusa są najskuteczniejszym środkiem utwierdzenia dusz w miłości i w Bojaźni Bożej²⁰⁷. Męka Chrystusa, która jest dziełem miłości, jest też najpotężniejszym uzasadnieniem miłości. Św. Paweł od Krzyża od tego, kto pragnie dojść do doskonałości miłowania, wymaga cierpienia²⁰⁸.

Miłość jest największą potęgą duchowego życia, dlatego winniśmy nieustannie wzrastać w miłości²⁰⁹. Jeśli prawdziwa miłość bierze się z Krzyża, to również na krzyżu powinna być ona praktykowana²¹⁰. Aby móc przedstawić Bogu prawdziwy dowód naszej miłości, musimy przejść przez próbę czystego cierpienia²¹¹. Krótka ścieżka do osiągnięcia miłości naszego Pana polega na zatraceniu się w oceanie Jego cierpień²¹².

Dlatego „miłość ma władzę jednoczenia”. Zmusza nas do naśladowania cierpień Chrystusa. To miłość pobudza św. Pawła od Krzyża

²⁰⁴ Do Matki Marii Crocifissy Constantini, 14 I 1769; II 328.

²⁰⁵ Do s. M. Cherubiny Bresciani, 18 XII 1743; I 491.

²⁰⁶ 'Le Plus Perfait', rozdz. 16n.

²⁰⁷ Do księdza Kajetana Gionnine, 25 I 1748; II 644.

²⁰⁸ Do s. M. Cherubiny Bresciani, 18 I 1753; I 512. Być „ukrzyżowanym z Chrystusem oznacza najskuteczniejszy sposób osiągnięcia doskonałej świętości oraz czystej i świetlanej miłości” (do Marianny Civelli, IV 1769; III 758).

²⁰⁹ Do Agnieszki Grazi, I 329.

²¹⁰ Do s. M. Cherubiny Bresciani, 18 XII 1743; I 491.

²¹¹ Do Anny Marii Calcognini, 12 XII 1769; III 827.

²¹² Do s. M. Klary od św. Filipa, 18 I 1757; III 459.

do przyswojenia sobie cierpień Jezusa²¹³ i oczekiwania dnia, w którym zostanie mu udzielona łaska, iż w duszy i ciele będzie odczuwał faktyczne cierpienia Męki Jezusa²¹⁴. Jeśli ktoś kocha, to siłą rzeczy idzie za tym, kogo kocha. Paweł uznawał za niezbywalną prawdę to, że całe życie Chrystusa było życiem jedynie cierpień. Słowa wzięte z dzieła: „o naśladowaniu Chrystusa”: „Tota vita Christi crux fuit et martyrium”²¹⁵, oddziaływały na niego bardzo głęboko i powtarzał je wielokrotnie²¹⁶. Wniosek, jaki z tego wysnuwał, był bardzo prosty: nasze życie jako chrześcijan winno być podobne do życia Chrystusa, czyli winno być życiem cierpienia. I właśnie na tym polegała u niego Wola Boga.

„Ponieważ kochany Jezus chciał, by jego najświętsze życie tutaj na dole... przebiegało zawsze pośród boleści, ciężkich prób, znojów, trudności, męczarni, wzgardy, potwarzy, smutków, uderzeń, batów, cierni i najokrutniejszej śmierci na Krzyżu, dlatego ja uważam, że przywiązując się do Niego powinienem prowadzić ten sam rodzaj życia w pośrodku wszelkiego cierpienia. Z jakże wielką radością dusza moja podejmuje wszelki rodzaj cierpienia”²¹⁷.

Jest zatem dla niego zasadą, że cierpienia upodabniają nas do Chrystusa. Swoim zwyczajnym sposobem powtarza tę myśl we wszelkich możliwych wariantach. Do pewnej chorej kobiety pisał: „Jego Najświętszy Majestat pragnie uczynić Cię wizerunkiem Jezusa Ukrzyżowanego”²¹⁸. Do innej chorej osoby powiedział, że doświadcza ona „życia całkowicie zgodnego z życiem niebieskiego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa”²¹⁹. Całkiem prostodusznie wręcz wykrzyczał: „Z istoty, nagrody, którymi Bóg obdziela tutaj na ziemi swoje sługi, są krzyżami, udrękami, ciężkimi próbami każdego rodzaju, aby w ten sposób upodobnić je do Swego Syna, Jezusa Chrystusa”²²⁰.

Im więcej cierpimy, tym bardziej upodabniamy się do Chrystusa. Podobnie, im z większą cierpliwością i zdaniem się na Boga cierpimy, tym, bliższe są nasze cierpienia cierpieniom Jezusa oraz, tak samo –

²¹³ Do s. Columby G. Gandolfi, 10 VII 1743; II 440; do s. M. Crocifissy od Jezusa, 2 VII 1770; IV 99.

²¹⁴ Do Agnieszki Grazi, 15 III 1717; I 134; do s. M. Cherubiny Bresciani, 17 XI 1739; I 465; por. Do pani Doroty, 9 II 1756; III 415.

²¹⁵ ‘O naśladowaniu Chrystusa’, II 12, 7.

²¹⁶ Do Agnieszki Grazi, 28 VIII 1737; I 194; do Tomasza Fossi, 20 II 1749; I 574.

²¹⁷ Do Agnieszki Grazi, 29 VIII 1737; I 194. Powinniśmy zwrócić uwagę na okoliczności powstania tego stwierdzenia, ponieważ pokazują nam one (św. Paweł jest bardzo oszczędny w swoich wynurzeniach) jedno z jego doświadczeń: „...Przypominasz, że wczoraj, podczas naszej nabożnej konferencji, wyznałem ci, że czasami nadchodzą mnie wielkie burze. Najpierw znalazłem się przed moją Miłością, przed Najświętszym Sakramentem (mio Amore sacramentato): moja dusza odlatywała w duchu, by złączyć się z tym Nieskończonym Miłosierdziem, wystawionym na ołtarzu do adoracji ludu, i usłyszałem, jak Zbawiciel skierował do mnie to słodkie słowo: „Ten, kto łączy się ze mną, następuje na ciernie”.

²¹⁸ Do Marii, A. Cencelli, 9 XII 1760; II 602.

²¹⁹ Do s. M. Luizy od Męki pańskiej, 5 I 1762; III 627.

²²⁰ Do tejże, 5 X 1762; III 629.

tym bardziej czynią nas podobnymi Jezusowi²²¹. Im bliższe charakterem są nasze cierpienia cierpieniom znoszonym przez Chrystusa, im są one czystsze i więcej огоłocone, im mniej w nich pociechy – a wyrażenia te są niemal synonimiczne – tym bardziej kształtujemy siebie na podobieństwo cierpień Chrystusowych i tym bardziej cierpienia nasze się wydoskonala²²². Tego cierpienia bez pocieszenia „udziela Bóg jedynie takim duszom, które są Jemu bliskie”²²³. Jest to naprawdę mistyczna śmierć, pozostawiająca dusze przyjemnymi Bogu²²⁴ czy raczej – „droga na skróty”, która do tego doprowadza. Pomaga nam on czynić wielkie postępy w doskonałości. Św. Paweł od Krzyża powtarza za św. Ignacym z Antiochii, że cierpienia przemieniają nas w uczniów Chrystusa²²⁵. Jest to powiedzenie, nad którym on głęboko rozmyślał i z którego próbował wyciągnąć wszystkie tkwiące w nim implikacje. Przykład Chrystusa, który jest prawdziwym powodem akceptowania cierpienia, jest też najwznioślejszym powodem praktykowania postawy zdania się na Boga. Ponieważ Chrystus oddał się Ojcu, ponieważ swoim pokarmem uczynił on pełnienie Woli swego Ojca, również my winniśmy uczynić z niej nasze pożywienie. Ponieważ Chrystus cierpiał i zachował milczenie, to tak samo i my winniśmy cierpieć i milczeć²²⁶.

„Kto pragnie być świętym, ten uwielbia postępować śladami Jezusa Chrystusa w sposób wierny, ten chce stać się wyrzutem dla ludzi, odtrąconym od ludzi, jako że uznaje się za winnego zdrady przeciw Bogu, człowiekiem, który zgrzeszył. Kto pragnie być świętym, lubi też życie ukryte przed oczami świata. Ten słodycz bierze za gorycz, a gorycz za słodycz. 'Moim pokarmem jest czynienie najświętszej Woli Ojca we wszystkich rzeczach'. A ponieważ dokonuje się to lepiej w cierpieniu niż w radości, jako że w radości wola własna zawsze szuka samej siebie, prawdziwy sługa Boga woli nagie cierpienie, przyjmując je bez jakiegokolwiek pośrednika, wprost od Woli Pana”²²⁷.

Naśladowanie Chrystusa duszę św. Pawła od Krzyża oczarowało. Spowodowało ono też cudowny efekt: uczyniło jego duszę zupełnie bezinteresowną i zwróconą do Boga. Jakkolwiek surowe było cierpienie, jakie go dotykało, nigdy nie zamykał się w sobie, ale akceptował pełny wymiar swoich boleści. Jego dusza nie traciła ani swojego pokoju, ani, gdy było to możliwe, swojej radości. Jego nauczanie co do tego punktu (jak i innych) całkowicie koresponduje z jego własną

²²¹ Do Girolamy Ercolani, 31 VII 1751, II 592.

²²² Do Agnieszki Grazi, 29 VI 1743, I 298. Mówi on również (dotykamy tutaj jego mistyki Męki Pańskiej) o „modlitwie bez pocieszenia” [(do tejże, 3 X 1736; I 155). Do s. Marianny od Jezusa, 19 III 1768; II 738], gdzie należy naśladować Jezusa konającego w Ogrodzie Oliwnym”.

²²³ Do Matki Marii Crocifissy Constantini, 1 I 1765; II 3000.

²²⁴ Do tejże, 15 VI 1765; II 306.

²²⁵ Do Agnieszki Grazi, 3 X 1736; I 153; do Antoniego Coccia, 10 I 1768; IV 25.

²²⁶ Do Agnieszki Grazi, 12 X...; I 330; do Teresy Palozzi, 21 VIII 1763; III 384.

²²⁷ Do Tomasza Fossi, 7 VII 1752; I 616-617.

praktyką: „Chciałbym, abyś, nawet w swojej sromocie, unicestwiła się, nic sobie z tego nie robiąc, abyś nie skupiała na tym swoich myśli ani, jak się mówi, nie spoglądała temu w twarz. Przede wszystkim chciałbym, abyś, byś nie okazywała tego zewnętrznemu albo przynajmniej czyniła to w jak najmniejszym wymiarze, zdobywając się na pogodny i radosny wyraz twarzy, jak próbują to czynić ci, którzy prawdziwie kochają święty Krzyż. Proszę Cię, byś swoim boleściom nie spoglądała w twarz ani nie wiązała z nimi swoich myśli wyższą częścią swojej duszy, gdyż wiesz już, że niższa część nie może się od nich uwolnić: w innym przypadku nie byłyby one boleściami. Mówię to, byś nie straciła z pola widzenia Najwyższego Dobra, ale wytrwała na krzyżu jako ofiara miłości, całkowicie zjednoczona z delikatnym Jezusem i zupełnie rozpalona i trawiona przez ogień Jego nieskończonego miłosierdzia”²²⁸.

²²⁸ Do Agnieszki Grazi, 4 VIII 1738; I 216. Do niej mówi podobnie, „że nie należy zwracać uwagi na pocieszenia, ale raczej na Boga pocieszenia” (26 IX 1740; I 264). Słowem, należy patrzeć jedynie na Boga, by zachować obojętność na cierpienia czy radość (jak to św. Paweł tak często powtarza), ponieważ obojętność jest synonimem zdania się na Boga - zdania się na Boga w radości, jak i w cierpieniu, mając na uwadze jedynie Boga i będąc oderwanym od wszystkiego, co stworzone.

Zakończenie

A propos Pawłowej nauki na temat oddania się Bogu, jednocześnie tak wyniosłego i prostego, jak je heroicznie praktykował w swoim własnym życiu²²⁹ we wszystkich rzeczach, związując się jedynie z Wolą Boga, a w kierowaniu duszami czyniąc z tego jedną z istotnych cech, chcielibyśmy znać jej źródła i być w stanie określić, pod wpływem czego się ona zrodziła. Jeden fakt jest pewny. Nie ważne, jak daleko sięgamy w lekturze pism Świętego, znajdujemy tam jego doktrynę o zdaniu się na Boga równie kompletną, jak jego nauka o Męce Chrystusa, a trudno przy tym stwierdzić jakąkolwiek dostrzegalną ewolucję w późniejszych okresach jego życia.

Od pierwszego dnia swoich rekolekcji w 1720, podczas których napisał on regułę zgromadzenia Pasjonistów, demonstruje swoje żarliwe pragnienie zjednoczenia swoich cierpień z cierpieniami Chrystusa: „Wiem, że przez miłosierdzie naszego drogiego Boga nie pragnę znać niczego i kosztować żadnego innego pocieszenia, jak tylko by zostać ukrzyżowanym z Chrystusem”²³⁰. Posunął się aż do tego, by pragnąć dla siebie cierpienia, jakie było udziałem Chrystusa²³¹, cierpienia coraz intensywniejszego²³² i w tym cierpieniu zawsze uczestniczyć²³³.

Cierpienie było mu tak drogie, że nie poszukiwał żadnej ulgi²³⁴, z wyjątkiem ulgi w niższej części jego natury²³⁵. Rzeczywiście, prosił naszego Pana, aby nie wybawiał go ze swoich cierpień²³⁶, oprócz pokus, które odstręczały go od Boga²³⁷. Takiego uwolnienia od cierpień bał się²³⁸. Jego miłość do Męki skłaniała go do modlitwy o śmierć dla

²²⁹ Słowa, które zapisał w 1736 r., dają się zastosować do całego życia św. Pawła od Krzyża. „Moje miejsce i mój spoczynek znajdują się w Woli Boga” (do Agnieszki Grazi, 11 X 1736; I 157). Święty zawsze szukał „nie czego innego”, jak Woli Boga (I 318). W roku 1741 w obliczu niedoboru powołań przystał na możliwość rozproszenia swego zgromadzenia. Była to jego zdaniem Wola Boga. „Widzę rozpoczęte dzieło, ale widzę też z oczywistością, że może ono umrzeć przy porodzie, ponieważ nie widzę sposobu, w jaki mieliby przybyć słudzy boży, mający być fundamentem, na którym powinna się oprzeć cała budowla: mogłoby się jednak zdarzyć, że dopiero kiedy ja, który jestem raczej przeszkodą, będę stąd zabrany, tacy słudzy się pojawią”. I dodał: „Przychodzi mi tylko zrezygnować i poddać się Bogu, by zobaczyć początek i koniec tego dzieła, jeśli Bóg tak zechce” (do Matki Marii Crocifissy Constantini, 10 VIII 1741; II 290). Podczas swoich ostatnich lat życia w chorobie, która zatrzymywała go w łóżku i pozbawiła możliwości jakiegokolwiek pracy zewnętrznej, nawracał do jednego tylko słowa, będącego rzeczywiście wynikiem wysiłków całego jego życia: „Cieszę się, że we mnie i przez mnie może się dzieć Wola Boga” (do D. James M. Massa, 1 III 1775; IV 165).

²³⁰ 23 XI 1720; I 2.

²³¹ 6 XII; I 7.

²³² 10, 11, 12, 13 XII; I 9.

²³³ 21 XII; I 11.

²³⁴ 25 XI; I 3.

²³⁵ 10, 11, 12, 13 XII; I 9.

²³⁶ 15, 16, 17, 18 XII; I 10.

²³⁷ 23 XII; I 14.

²³⁸ 21 XII; I 12.

Chrystusa²³⁹ i o męczeństwo²⁴⁰. Krzyże Chrystusa były radością jego serca²⁴¹; radość cierpienia była tak wielka, że pozwalała mu zapominać o głodzie i chłódzie²⁴².

Odczuwał prawdziwe „zadowolenie, że spełnia się Wola Boga”²⁴³. Jego dusza chętnie podejmowała cierpienia, gdyż wiedziała, że płyną one z Woli Boga. Nie wypowiadając wyraźnie słowa „zdanie się na Boga”, już mamy w tym wszystkie elementy: doskonała akceptacja cierpienia i zupełne zjednoczenie się z Wolą Boga. Dusza, która jest całkowicie obojętna, „już nie śni ani o cierpieniu, ani o radowaniu się. Pozostaje związana jedynie z Wolą jej umiłowanego Oblubieńca, Jezusa”²⁴⁴, woląc raczej być ukrzyżowaną z Nim, aby w ten sposób upodobnić się do Tego, którego życie było życiem jedynie cierpienia. Jedno zdanie wyraża całą jego myśl: „Niech Wola naszego dobrego Boga będzie spełniona we wszystkich rzeczach”²⁴⁵.

Jest to zatem tajemnica lat jego formacji poprzedzającej rok 1720, którą trzeba nam przeniknąć, jeśli jest to w ogóle możliwe. Wiemy, że wpływ św. Franciszka Salezego²⁴⁶, który jest punktem wyjścia doktryny o zdaniu się na Boga, na św. Pawła od Krzyża jest podczas tego okresu jego życia dość znaczny. Jakkolwiek może to być oczywiste lub wydawać się znaczące, nie sądzę, by było to wystarczające dla wyjaśnienia zadziwiającego rozwoju, jaki Założyciel Pasjonistów zapewnił doktrynie o oddaniu się Bogu. Pozostaje przy przekonaniu, że powinniśmy przypatrzyć się bliżej czasom, w jakich żył Święty, i że czymś cennym i wartym trudu mogłoby być podjęcie badań nad duchowym prądem odnoszącym się do tej doktryny w Italii na końcu XVII oraz na początku XVIII wieku. Najcenniejszym pomnikiem tego duchowego prądu są listy św. Pawła od Krzyża.

²³⁹ 26 XI; I 3.

²⁴⁰ 26 i 29 XII; I 14 i 16.

²⁴¹ 26 XI; I 3.

²⁴² 27 XI; I 4.

²⁴³ 25 XI, I 3.

²⁴⁴ 21 XII, I 13.

²⁴⁵ 21 XII, I 16.

²⁴⁶ Św. Franciszek Salezy jest, rzeczywiście, autorem, którego św. Paweł cytuje najczęściej. List z 1726 pokazuje nam, że w tym czasie „traktat o Miłości Boga” został przez niego pokazany Nicolinie Peccorini Martinez – 26 V 1726, I 164. Od świadków z procesu beatyfikacyjnego (Kajetan od Świętego Imienia Maryi, Doktryna..., P 11) wiemy, że będąc ciągle jeszcze w domu swego ojca, czytał on św. Franciszka Salezego bardzo wytrwale i znał jego doktrynę doskonale.



© Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa
oo. Pasjonistów
Prowincja

passio.info.pl